Nr. 70. We Lwowie, Czwartek dnia 25. Marca 1880. Rok XIX.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . . 2 „ — „
kwartalnie w państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . . po 7 złr. 50 cent.
„ Włoch, Turcji i księstw Naddun.
„ Serbii . . . .
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." Plac Halicki w połącz. W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonnière 83; w Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2, Rotter et Co. I. Riemergasse 13 G. L. Daube et Co. I. Maximilianstrasse 8.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Prenumerata na „Gazetę Narodową" wynosi na II. kwartał 1880

w miejscu	4 złr. 50 ct.
na prowincji	6 „

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Lwów d. 24. marca.

(Pogłoski o zmianie ministerstwa austrjackiego. — Prawdopodobne ustąpienie dr. Stremayera. — Dwaj kandydaci na ministra sprawiedliwości: Prażak i Ziemiałkowski. — Z rozpraw Koła polskiego o dr. Ziemiałkowskim. — Przymierze austroniemieckie narażone na ciężką próbę przez usiłowanie Moskwy porozumienia się z Niemcami. — Oddziaływanie tych usiłowań na sprawę Nowo-Bazarską. — Plan reform Melikowa. — Praktyczność ich. — Znaczenie rządzącego senatu. — Zwycięztwo Melikowa nad nihilistami).

Opozycyjne dzienniki centralistyczne wiedeńskie nie przestają obrabiać kwestji czyli nastąpi teraz jaka zmiana w składzie ministerstwa. Pomimo zaprzeczeń półurzędowych, aby na zmianę się zanosiło, obstają te dzienniki uparcie przy wiadomości, iż dr. Stremayer żywi ciągle gorącą chęć ustąpienia, gdyż pozycja jego wobec uchwał większości ministerstwa ma być bardzo trudną. W tych rewelacjach jest wiele prawdy. Dr. Stremayer istotnie w ważnych kwestjach miał pozostać w mniejszości na naradach ministrów, to ma być przyczyną i obecnej jego słabości. Hr. Taaffe ma żywić jeszcze nadzieję, iż te różnice między nim a Stremayerem dadzą się jeszcze załatwić; lecz z drugiej strony oswaja się z myślą utracenia dr. Stremayera ze składu ministerstwa. Ktoby w takim razie zastąpił ministra sprawiedliwości, to prawdopodobnie zależeć będzie od dalszych konferencyj ministra-prezydenta z obozem autonomistów. Już przed odroczeniem Rady państwa rzeczy tak stały, że w razie ustąpienia dr. Stremayera, jeden z dwóch ministrów bez teki, Ziemiałkowski lub Prażak, objąłby ministerstwo sprawiedliwości. Gdyby dr. Prażak był mianowany, to miejsce jego jako ministra bez teki nie byłoby obsadzonem; po mianowaniu zaś Ziemiałkowskiego ministrem sprawiedliwości, posada jego jako ministra dla Galicji otrzymałaby następcę, i tym sposobem w składzie ministerstwa przybyłby jeden głos z obozu autonomistów, tak, iż autonomiści mieliby zapewnioną większość.

Wspomniawszy o dr. Ziemiałkowskim uzupełnić musimy nasze wiadomości o rozprawach i uchwałach, które z powodu niego miały miejsce w Kole polskiem. Dwa wnioski były postawione. Jeden przez Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, ażeby Koło wyraziło dr. Ziemiałkowskiemu wprost wotum nieufności i wezwało go do ustąpienia z posady. Drugi wniosek postawił jeden z przyjaciół ministra dla Galicji: aby zaprosić dr. Ziemiałkowskiego do uczęszczania na posiedzenia Koła. Pierwszy wniosek miał z początku wszelkie szanse, iż uchwalony będzie znaczną większością głosów, — ale gdy w toku dalszej dyskusji hr. Dzieduszycki odsłonił cel swego wniosku, wymieniając jako najodpowiedniejszego następcę dr. Ziemiałkowskiego ks. Konstantego Czartoryskiego, a do tego jeszcze arcyliberalny p. Skrzyński jeszcze niefortunniej się odezwał, przedstawiając potrzebę pozbycia się raz parwenjusza, natenczas zmieniło się usposobienie większości Koła. Wszyscy roszczący sobie pretensje zastąpienia dr. Ziemiałkowskiego, spostrzegłszy do czego wniosek hr. Dzieduszyckiego zmierza, wystąpili wraz z swymi zwolennikami przeciw temu wnioskowi, tak, iż za wnioskiem głosowało jedynie ośmiu członków Koła, bo i niektórzy posłowie, niepopierający żadnego z innych pretendentów, oburzyli się na zarzut parwenjuszowstwa.

Ale i drugi wniosek, zapraszania dr. Ziemiałkowskiego na posiedzenia Koła, upadł przy głosowaniu. Rezultat więc obrad i uchwał był tego rodzaju, że większość Koła, oświadczyła się wprawdzie przeciw uchwaleniu wotum nieufności i przeciw wzywaniu dr. Ziemiałkowskiego do ustąpienia, ale odrzucając i wniosek drugi zapraszania go do Koła, wyraziła mu przecież pośrednio rodzaj wotum nieufności.

Odprawa, jaką *Nordd. Allg. Ztg.* dała na denuncjację centralistów, iż ministerstwo hr. Taaffego, opierając się na większości autonomistów, doprowadzi do zerwania przymierza austro-niemieckiego, nieuspokoiła dzienników centralistycznych wiedeńskich. Prowadzą one dalej polemikę, wykazując, że denuncjacje ich były niebezpodstawne, bo autonomiści istotnie przeciwni są przymierzu austro-niemieckiemu; ale już w tych wywodach, argumentacje są bardzo słabe. Wojują już więcej frazesami niż logiką argumentów. Tymczasem przymierze austro-niemieckie narażone obecnie jest na ciężką próbę. Moskwa zerwawszy prawie zupełnie z Francją, stara się wszelkiemi sposobami porozumieć z gabinetem berlińskim, a podług najnowszych wiadomości porozumienie to i zbliżenie już dość daleko zaszło. A odbija się to i na stosunkach Austrji w innych kwestjach. Zdawało się rzeczą pewną, że Austrja na wiosnę co do okupacji paszaliku Nowo-Bazarskiego posunie się dalej: że zajmie Nowy Bazar, a nawet i Mitrowicę. Spory z tureckiemi władzami o jakąś bandę rozbójników, która strzelać miała chociaż bez wszelkiego skutku na wojsko austrjackie, dawały wygodny powód posunięcia okupacji dalej, dla bezpieczeństwa wojsk austrjackich w północnej części Nowobazarskiego paszaliku rozlokowanych. Ten zamiar odgadywano i w Konstantynopolu w sporze, toczącym się między Walim Nowobazarskim, a dowódcą wojsk austrjackich. Ale odkąd Moskwa zaczęła zbliżać się do gabinetu berlińskiego i starać się o przywrócenie dawnego porozumienia, zaniechano podobno tego planu. Wnosić to można z zaprzeczeń półurzędowych, iżby ten plan wykonać zamierzono. Chociaż więc podług najnowszych wiadomości Wali nowobazarski odmówił żądaniom austrjackim, co do sposobu zabezpieczenia wojsk austrjackich, to jednak do okupacji dalszej prawdopodobnie teraz nie przyjdzie.

W ciągu ostatnich kilku dni ucichły były pogłoski o reformatorskich planach Melikowa. Można więc było przypuszczać, że już dano im za wygraną. Okazuje się jednak, że nie tak to łatwo rozwiać obudzone raz nadzieje i na inne tory pchnąć myśl ludzką, skoro już ona przywykła bujać na szerokim gościńcu illuzji. To też rzeczone pogłoski wracają ponownie, a powrót swój znamionują bardziej określoną swą formą. Dzisiejsza *W. Allg. Ztg.*, która w krótkim czasie zdobyła pierwszeństwo wśród pism wiedeńskich w umiejętności tworzenia sensacyjnych wieści, przynosi nam wyjątek z listu prywatnego, pisanego przez jednego z dygnitarzy moskiewskich do jednego z dygnitar[illegible]kich. W liście tym opisane m[illegible] plany przyszłej polityki moskiewskiej. W[illegible]zemięźliwa redakcja nie podaje nam ich jednak, ale za to wtajemnicza nas w projekta reformacyjne Melikowa, i oto co czytamy w dosłownym przekładzie:

„Lorys-Melików przedłożył już carowi obszerny plan reorganizacji wewnętrznego zarządu carstwa. Główne, wytyczne punkta tego planu są następujące: Przedewszystkiem znieść należy rządzący senat, wszystkie zaś sprawowane przezeń czynności wcielić, według odnośnych kategoryj, do atrybucji ministerstw; Radę państwa wzmocnić przez wprowadzenie do niej członków z obywatelstwa; skasować polityczną policję; ograniczyć przywileje świętego synodu; posady gubernatorów, piastowane dotąd jedynie przez wojskowych, obsadzać na przyszłość jedynie cywilnymi urzędnikami; znieść instytucję żandarmerji kolejowej; przeprowadzić zupełne rozgraniczenie między władzą sądowniczą a władzą administracyjną, wskutek tego znieść całą jurysdykcję administracyjną, i wreszcie poddać rewizji ukaz włościański z 1861 r."

Jakkolwiek plan ten dziwnie chaotyczne sprawia wrażenie, jakkolwiek bez ładu i szyku pomieszane są w nim rzeczy ważne i pierwszorzędnej doniosłości, obok małoznacznych i podrzędnych; przyznać wszakże potrzeba, że ktokolwiek go układał, czy istotnie Lorys-Melików czy który z korespondentów *W. Allg. Ztg.*, obdarzonych bujną fantazją, w każdym razie pracowała nad nim głowa, znająca dobrze stosunki caratu. Ma on bowiem tę nieskończoną zaletę, że bez wahania uderza w to wszystko, co najdotkliwiej dawało ludowi uczuwać despotyczną władzę rządu carskiego i krwiożerczych legionów jego biurokracji. To też nie jakaś myśl ogólna organizacyjna kierowała autorem, w głowie jego nie powstał widać żaden plan wielki, mogący carat na inne wprowadzić tory, i do innego życia otworzyć mu podwoje; ale jeno zadowolnił się on skromną zasługą zostawienia tego co jest w takim stanie, w jakim jest, ale z tym wszakże warunkiem, że to wszystko co szczególnie czyniło nienawistnym despotyzm, usuniętem zostanie.

A na tej szali badając rozmaite instytucje [illegible] ska, naprawdę trzeba przyznać, że jednakową ma wartość zarówno „rządzący senat" jak i [illegible] posad gubernatorskich w ręce [illegible] jenerałów. We Francji było takie zwyczajem, że gubernatorem Algieru był zawsze jenerał. W zeszłym roku mianowano na tę posadę urzędnika cywilnego, Alberta Grevyego, brata prezydenta; i odbyło się to spokojnie, cicho, bez żadnych planów reformacyjnych. [illegible] Tam reforma taka jest najpierw nader trudną do przeprowadzenia, a następnie [illegible] może wielce osłabić [illegible] militarny [illegible] ta ludność.

Z rzeczonego listu dowiadujemy się następnie, że od przyjęcia tego planu Melików uczynił zawisłem pozostanie swoje na dyktatorskim urzędzie; w wykonaniu zaś jego, [illegible] widzi cel swojej misji. Dowiadujemy się nadto, że wysoka arystokracja petersburgska i cała kamarylla dworska w wysokim stopniu jest oburzona na zamiar zniesienia senatu. Nic dziwnego, przecież od r. 1711, to jest od daty utworzenia tego senatu, ona głównie dostarczała kontyngensu senatorów. [illegible]

Zniesienie senatu [illegible] znaczenie Rady państwa; jeżeliby zaś istotnie „szczerze i sumiennie" jak pono pragnie tego Melików zastosowano do niej postanowiony przez niego plan [illegible] Rada państwa [illegible] parlamentu. Do tego jednak daleko jeszcze, bardzo jeszcze daleko.

List wspomina, [illegible] że minister oświaty Tołstoj, znienawidzony przez wszystkie koła [illegible] p. Martynowowi, pomocnikowi ministra spraw wewnętrznych [illegible] zostanie tytuł książęcy, a miejsce jego [illegible] zajmie Albedinski [illegible] p. Melikowa, albowiem dyktator nie należy do [illegible] kracji i kamarylli dworskiej.

I rzeczywiście dziwnem byłoby, gdyby Melików dymisję otrzymał. Drugiego, równie zręcznego człowieka nie prędkoby znalazł. Wszakże dotąd nie wprowadził on jeszcze w życie żadnej reformy, [illegible] nihilistów [illegible]

Korespondencje „Gaz. Nar."

Poznań 22. marca.

Na samym czele przesłać wam muszę smutną wiadomość. W dniu bowiem dzisiejszym zmarł poseł, obywatel wiejski i współwłaściciel *Dziennika Poznańskiego*, Ignacy Moszczeński, mąż zacny i jeden z najlepszych synów ojczyzny, który przez całe swe życie żywy brał udział we wszystkich pracach narodowych. Był on członkiem wszystkich polskich instytucji w naszem Księztwie, które też hojnie i wydatnie wspierał. We Lwowie był on wam także znany, gdyż brał udział w zjeździe roku 1871 na obchodzie rocznicy Unii jako reprezentant naszej dzielnicy. Choć zdrowie nie dopisywało mu, brał jeszcze udział w zgromadzeniu Towarzystwa cent. roln. przed dwoma tygodniami. Nie dziw, że śmierć takiego człowieka we wszystkich wzbudziła szczery żal, a to tem większy, że co rok ubywa nam ktoś ze starej gwardji wypróbowanych patrjotów, a zastęp nowych nie rokuje godnych następców.

Donoszą także o nagłej a niebezpiecznej chorobie hr. Działyńskiego, co równy i u nas wywołuje niepokój.

W sprawie tajemniczej wydania pana Pawła Matuszewskiego i jego żony w ręce moskiewskie, władze pruskie poczęły nareszcie badanie. Dowiadujemy się bowiem — pisze *Dziennik Poznański* — że inspektor policji pan Blütter jeszcze pod dniem 18. b. m. [illegible] i badał w tej sprawie [illegible] Matuszewskiego [illegible] tam żandarmów i inne osoby. Był w Wilczynie i tam konferował z władzami moskiewskiemi. Spodziewać się zatem należy, że [illegible]

[illegible] kółek włościańskich [illegible]

Pismo p. Jackowskiego brzmi jak następuje:

„Wszelkie społeczne przemiany, których przyszłość ma być oparta na pewnych a trwałych podstawach, nie dzieją się od razu jednym zamachem, [illegible]

„Nie ujrzałyby jednakże były światła dziennego kółka rolnicze lub stałyby nieruchome, gdyby nie [illegible] czy jeszcze nie posiadają. Na czele założycieli kółek stoi centralne Towarzystwo rolnicze, z jego to łona wyszła pierwsza myśl zakładania kółek rolniczych, ono to wykształciło zastęp członków, którzy dzisiaj przewodniczą kółkom z pożytkiem i chlubą, ono to przychodzi według możności z pomocą materjalną kółkom, wspiera wystawy włościańskie i pod każdym względem niemałe tej instytucji świadczy usługi. Poza tem idą życzliwi stanowi włościańskiemu pracownicy, którzy nie należą do centralnego Towarzystwa rolniczego, a mimo to członkom tegoż nie ustępują pod względem obowiązkowości i pieczołowitości, z jaką przewodniczą kółkom rolniczym. Pomiędzy tymi stoi na pierwszem miejscu wielu zacnych naszych kapłanów, którzy nie dość, że czytelniami parafialnemi szerząc oświatę, rozjaśnili pojęcia i przysposobili umysły włościan do duchowej pracy, lecz dzisiaj przewodniczą im jeszcze w kółkach, których kilkanaście — pomimo przeciążenia obowiązkami kościelnemi sami prowadzą.

„Widzimy otóż, ile to i jak prawe czynniki działały i działają na przygotowanie, przeprowadzanie i utrwalenie instytucji, która, śmiało rzec można, tworzy epokę w rozwoju włościańskiego stanu. A kiedy zważymy na piękną harmonię, jaka towarzyszy tej acz rozgałęzionej cichej jednak chcć doniosłej pracy, na tę panującą jedność i zgodę, na to poświęcenie, na jakie zdobyć się może tylko ofiarność i miłość bliźniego, na tę podniosłość ducha obywatelskiego, na tę świadomość celu a umiarkowanie w osiąganiu tegoż, na ten stopniowy rozwój, na tę w ogóle w tym kierunku dojrzałość — to możemy powiedzieć sobie, gdzie tak szlachetne łączą się popędy ku wspólnemu działaniu, tam też nie może być obawy, by rozpoczęte dzieło stanąć lub runąć miało — pójdzie ono swoim biegiem; — z tej strony możemy być spokojni.

„Jest jednakże druga jeszcze strona, która obojętnie się zachowuje, lub też, co najwięcej, podziwianiem pracy drugich chciałaby spłacić dług obowiązku, a która swym udziałem mogłaby się niemało przyczynić do rozszerzenia i wzmocnienia instytucji. Do tej należy policzyć dość znaczną ilość kółek nieczynnych, z nazwy tylko istniejących, jako też i gminy, w których kółka rolnicze powstaćby mogły, gdyby je założyć i prowadzić było komu. Owoce, jakie już wydały kółka rolnicze, są nam rękojmią, że praca około nich podjęta sowicie wynagradza trudy. Z tem mocniejszem przeto przeświadczeniem o pożyteczności sprawy apeluję do cnót obywatelskich prezesów, przodujących nieruchomym kółkom, potem do trzymających się na uboczu współobywateli naszych, których pomoc przeciążonym pracą prezesom byłaby pożądaną, nareszcie do mających jeszcze w swej okolicy pole zakładania nowych kółek rolniczych — ażeby w miarę podanej sposobności wspierali czynnie instytucję przez ogół za użyteczną uznaną.

Pojedyncze siły wyczerpują się stopniowo, i tylko ogólne usiłowania zdołają zapewnić sprawie pomyślne a stałe rezultaty.

Maksymilian Jackowski.

Rzym d. 19. marca.

(*W. K.*) Muszę wam przedewszystkiem słów kilka powiedzieć o wielkiej międzynarodowej, a przeto i nas także obchodzącej uroczystości, jaka miała miejsce w Rzymie na cześć świętego Tomasza z Akwinu. Była ona następstwem pamiętnej encykliki Leona XIII *Aeterni Patris* przywracającej naukę św. Tomasza w całym katolickim świecie jako podstawę filozoficznych studjów, dla odbudowania starodawnego a od kilku wieków zerwanego lub przynajmniej osłabionego przymierza między wiedzą a objawioną wiarą. Od encykliki tej będzie się datowała nowa era w umysłowym rozwoju ludzkości, i stanowi ona bez wątpienia jeden z największych moralnych wypadków naszego wieku, chociaż ten wypadek nie zwrócił na siebie powszechnej uwagi i przeszedł poniekąd niepostrzeżony wśród Europy zajętej materjalnymi interesami i polityką napełniającą wszystkie umysły owym niepokojem, co zwykł poprzedzać olbrzymie wstrząśnienia. Jednak wiekopomny ten akt wystarczający do unieśmiertelnienia panującego papieża, otworzył pogodniejsze widnokręgi ducha, ku którym skołatana społeczność zwrócić się niechybnie przy niepokoju od przebytych burzach i przewrotach politycznych. Otóż w samo święto anielskiego doktora przypadające, jak wiadomo, 7. marca, odbył się tutaj walny zjazd teologów, filozofów, pisarzy, poetów, publicystów ze wszystkich Europy krajów, a nawet z Ameryki i z dalekiej Australii. Główne uniwersytety, akademie i inne ciała naukowe poprzysyłały do Watykanu deputacje z adresami. Był także adres od uniwersytetu krakowskiego.

W przeddzień święta odbyło się zgromadzenie przygotowawcze przedstawicieli katolickiego świata w pałacu Altempo, w salach akademii Arkadji. Posiedzeniu temu przewodniczył kardynał Lucyd Parocchi arcybiskup boloński, który zagaił je wzniosłą i piękną mową objaśniającą nowy kierunek, jaki Leon XIII. chce nadać filozoficznym naukom przywracając dawny sojusz między wiedzą a wiarą i czyniąc z umiejętności świeckich i z czystego rozumu pomocnicze środki do zatwierdzenia prawd nadprzyrodzonych. Przemawiali po kardynale biskup z Grenobli we Francji, uczony profesor rzymski Talamo, profesor Mougiot, Francuz, ks. Ferreira korespondent madryckiego *Siglo Futuro*, monsignor Galimberti, monsignor Tripepi główny urządziciel tej uroczystości, dr. Carulla naczelny redaktor hisz-

---

KRONIKA KRAKOWSKA.

Po dokonaniu wyboru posła do Rady państwa z mniejszych posiadłości wiejskich okręgu Kraków-Wieliczka-Chrzanów, wychodzą na jaw te wszystkie sprężyny agitacyjne, które dotąd osłaniała gruba mgła tajemniczości. Po spadnięciu onej dostrzegamy zjawisko, którego by się najmniej spodziewać należało: oto solidarnie dotąd trzymający się obóz stańczykowski rozpadać się poczyna na odłamy i zdradza niezwykłą dotąd anemię. A dowód zaprawdę nie leży w samem pobiciu p. Koźmiana, w upadku kandydatury jego. Nie. Bo przecież stracenie jednego krzesła poselskiego nigdy nie może być klęską dla żadnego stronnictwa, a zresztą wyszły z urny wyborczej ks. Gołda, chociaż nie jest gorącym przyjacielem tego obozu, również jednak zaliczyć się nie może do zdeklarowanych onego przeciwników.

Wbrew mniemaniu rozpowszechnionemu we Lwowie, a zgodnemu z oświadczeniem *Czasu*, który się przyznał do porażki własnego stronnictwa, p. Koźmian w poufnem kółku znajomych miał się wyrazić, że nie on doznał porażki, lecz ci, którzy postawili jego kandydaturę i na nich to miał utyskiwać apokryficzny redaktor *Czasu*, żaląc się, iż nie potrzebę polityczną stronnictwa miano na celu, jeno widocznie chęć wystawienia osoby jego na próbę ogniową.

Któż więc stawiał i kto popierał jego kandydaturę?

Opowiadają tu, że to hr. Badeni nakazał żandarmom przyaresztować monsignora Stojałowskiego; dodają nawet, że żandarmerja miała czynić przedstawienie p. delegatowi namiestnictwa w tem, iż nie wypada aresztować księdza, zwłaszcza postawionego tak zaszczytnie zarówno w hierarchii dworu papieskiego, jako też w kraju i do tego aresztować bez żadnego powodu; lecz że musiano nareszcie jąć się tego sposobu przeszkodzenia agitacji wyborczej na wyraźne i kategoryczne ponowione zlecenie p. delegata. Nie wierzę temu. A nie wierzę nie dla tego, iżbym mniemał, że p. delegat namiestnictwa kieruje się względami autora tej kroniki lub stronnictwa *Gaz. Nar.*, bo mnie się zdaje, że od pałacu Spiskiego bliżej do B a r a n ó w, niż do Małego Rynku lub do redakcji *Gaz. Nar.*; lecz po prostu dla tego, że gdyby nawet hr. Badeni chciał działać w interesie *Czasu*, to już samo przez się nie działał by ze szkodą jego kierownika. A przyaresztowanie ks. Stojałowskiego właśnie było taką szkodą.

Z kogo się bowiem składali wyborcy p. Koźmiana? Z włościan. Przed żandarmami mają oni respekt, — to prawda; ale i to prawda, że nie mniejszy respekt czują oni przed księdzem. Otóż wobec stawającego przed nimi surdutowca, ubiegającego się o ich zaufanie — widzą znanego proboszcza, już posiadającego to zaufanie, jeśli nawet nie z tytułu osobistych zasług, to już gwoli samej sutanny. Gdyby się rozchodziło o jedną tylko — to — pomijając naddatek osobistych zasług, — jeszcze by ją może zrównoważył pióropusz i bagnet żandarmski. Ale tu występuje i druga jeszcze sutanna, a do tego z fioletami. I ją usiłuje żandarm sponiewierać. Tu już najszczerszy nawet lojalizm musiał ustąpić miejsca wrodzonej podejrzliwości naszego włościanina, i od tej pory dla pietyzmu jego był stanowczo straconym kandydat opierający się na logice żandarmskiej.

To przecież powinien był przewidzieć p. delegat namiestnictwa. I dlatego ja nie wierzę w bezpośrednią interwencję jego. Zresztą znany pogromca *Czasu* dr. Machalski wziął sprawę aresztowanych (ks. Stojałowskiego i p. Chełmeckiego, brata ks. Chełmeckiego) w swoje ręce i spodziewać się należy, że rychło ją wyświeci. Jeśli jednak łatwem będzie skonstatowanie istoty czynu i sprawcy onego, to za to trudniejszem a może i niemożliwem wyświecenie motywów. Dla polityków bowiem, pomijających stronę jurydyczną tej sprawy, ciekawszem być musi pytanie: nie kto inspirował żandarmów, lecz dlaczego inspirował? bo odpowiedź na drugą połowę pytania rozstrzyga tem samem i pierwszą. To tylko z pewnością już dziś powiedzieć da się, że inspiracja takowa nie mogła wyjść z przeciwnego obozu, lecz ze sfer przyjaźnych dotychczas dla *Czasu*, a które nie mogły być tak naiwnemi, aby nie przewidywały z góry następstw podobnego czynu.

Tę samą sprzeczność widzimy i w innych objawach agitacyjnych. Tak n. p. czytać się dawała wielka mnogość odezw przedwyborczych. Dziś liczba ich okazała się większą, niż pierwotnie przypuszczać można było, a niektóre z nich stały się już rzadkością bibliograficzną — do tyla były rozchwytywane. Uderzającem w tych stosach papieru zjawiskiem jest okoliczność, że większość ich ogranicza się prostą agitacją przeciw p. Koźmianowi bez stawiania jakiegokolwiekbądź kontrkandydata; z czego wniosek oczywisty, że agitatorom nie szło o to kto ma być posłem, lecz kto nim być nie ma. Że zaś taż sama onych większość wystylizowaną była w tonie bardzo umiarkowanym i wychodziły one z założenia, zgoła nieprzeczącego zasadom tych sfer, które *Czas* popierały, naturalną więc zdaje się rzeczą, że obcemi im nie były, a nawet wyjść z nich musiały.

Słowem, jak się zdaje, kandydatura p. Koźmiana nie była na serjo i szczerze postawiona przez jego dotychczasowych przyjaciół politycznych, bo ci mogli z nią zaczekać (a jak się pokazuje, wcaleby nie długo na to czekali) i postawić w okręgu większych posiadłości, lub w mieście, gdzie przecież tytuły, na których opiera p. Koźmian swą zdolność kandydowania, mogłyby mu dawać jeśli nie praktyczne to logiczne szanse powodzenia, nie zaś wśród ludu włościańskiego, który — jak słusznie zauważyła *Gaz. Nar.* o teatr się nie troszczy i o *Czasie* nie słyszał. Z czego dla kronikarza snuje się wesoły wniosek o wybuchłej między stańczykami i jego organem wojnie, a dla czytelnika to smutne pytanie: co pocznie *Czas* bez B a r a n ó w, a B a r a n y bez *Czasu*?

Sprawa wyboru p. Koźmiana tak dalece pochłonęła uwagę powszechną w ubiegłym tygodniu, że nawet proces socjalistów zeszedł na drugi plan, chociaż mało brakowało, aby się jedno drugiem zrównoważyło, a to głównie przez wzgląd na wyczekiwane pojawienie się w sali rozpraw p. Turka w roli świadka. *Czas* i Turek! Cóż chcecie? *Les beaux ésprits se rencontrent!* Nadzieje jednak sensacyjności zostały zawiedzione: nie było bowiem intermezza ani takiego jak przy przesłuchaniu p. Cossy, ani jak zaszłego przy stawieniu p. Przychodzkiego. Wszystko odbyło się podług programu.

Bawi w mieście naszem p. Abakanowicz, przybyły gwoli tylko Nieśmiertelnych akademii, którzy też sami jedni chyba będą w możności zawiadomić was o rezultacie jego usiłowań. Za karę jednak, że odwiedziny te nie miały na celu zwyczajnych śmiertelników, ci ostatni zobowiązali go do dania tu w najbliższej przyszłości odczytu popularnego z dziedziny umiejętności, której się poświęca. Ja jednak będąc przekonany, że odpowiedzialność za winę jednostki spada nie tylko na nią ale i na całą sferę otaczającą ją, oraz pomnąc na to, że nie po raz to pierwszy występują na jaw tego rodzaju zamachy lwowian na akademię krakowską, — biorę pochop do zaproponowania, ażeby za przykładem p. Abakanowicza poszli i inni literaci ze Lwowa, a zawiązawszy się w koło koleżeńskie, przybyli tu dla całej serji odpowiednich odczytów. Idzie po prostu o wzajemną wymianę myśli i uczuć między dwoma głównemi ogniskami ruchu literackiego w kraju naszym (przypuściwszy, że i krakowscy literaci uczynią to samo dla Lwowa).

Otrzymuję z Londynu list, w którym mi donoszą, że tam zamierzają przełożyć na język angielski poezje Lenartowicza jeźli nie wszystkie, to przynajmniej celniejsze. Ale to właśnie pytanie — jakim względem kierować się należy przy wyborze do przekładu utworów, tak ażeby i autorowi krzywdy nie wyrządzić, i Anglii dać poznać wysokość zalet ulubionego naszego pieśniarza. Tu będą wielkie trudności do przezwyciężenia. Lenartowicz jest tak na wskróś swojskim, tak mazowieckim, że go tylko swoi w zupełności zrozumieć i ocenić mogą. Prawda że takie Z a c h w y c e n i e, taka B ł o g o s ł a w i o n a mogą być czytane z entuzjazmem wszędzie, i kto umie ocenić Madonny Rafaelowskie, zrozumieć i je potrafi. Takiego np. Y u n g - B l a n k e n h e j m a z zapałem słuchać będzie każdy, komu w piersi nie wygasło gorące uczucie miłości ojczyzny — czy to nad Wisłą, czy nad Tamizą; ale już M a r c i n B o r e l o w s k i L e w e l, chociaż na temat analogiczny pisany, będzie trudniejszym do zrozumienia, a taka np. B i t w a R a c ł a w i c k a wiele straci z piękności swoich w tłumaczeniu. A cóż już mówić o gawędach, sielankach i tych przecudnych lirentach autora K a l i n y, które w przekładzie tak zwiędnąć będą musiały jak kwiecie łąk naszych skoszone na siano. Przyczem radzimy tłumaczom mieć na względzie ową rzewność, w jakiej trzymana jest większa część utworów naszego pieśniarza i odróżnić rzewność w kompozycji od rzewności tonu: pierwsze będą dostępniejszemi dla Anglików jak w ogóle dla każdego człowieka, gdy drugie, mające więcej kolorytu miejscowego — muszą być traktowane z całą ostrożnością. Co do wydania, to najlepiej będzie trzymać się wydania ostatniego krakowskiego (Wybór poezji T. Lenartowicza 4 tomy Kraków 1876), bo jest najzupełniejszem i najdokładniejszem, dokonanem pod osobistem kierownictwem autora, który jak wiadomo umyślnie w tym celu bawił podówczas w Krakowie a zresztą i sam układ tego wydania jak jest łatwym dla czytelnika tak też takim być musi dla tłumacza.

E — n.

Kraków 22. marca.

pańskiej *Civilisation*, profesor Hergenröther brat kardynała, który nader zajmującą miał mowę o nowym ruchu w niemieckiej filozofii, gdzie najznakomitsi myśliciele stają znowu pod chorągwią św. Tomasza; ks. Jose Vallet z Barcelony. Byli inni mowcy włoscy, hiszpańscy, niemieccy, angielscy, amerykańscy i t. d., którzy dla krótkości czasu nie mogli nawet wszyscy głosu zabierać.

Nazajutrz po nabożeństwie, odprawionem w dominikańskim jeneralnym kościele N. P. M. nad Minerwą i po łacińskiem kazaniu o. Saccherego kazn. zak., udaliśmy się wszyscy do Watykanu, gdzie Ojciec święty nas przyjmował w ogromnej sali, zwanej książęcą, *la sala ducale*, która była cała napełniona, bo zebrało się nas przeszło cztery tysiące, do wszystkich niemal narodowości należących, samych mężczyzn, albowiem żadnej kobiety na tem posłuchaniu nie było. Trudno sobie wyobrazić coś wspanialszego od tego zgromadzenia inteligencji całego świata, stojącej przed papieżem. Leon XIII. siedział na wysokim tronie pod baldachimem z karmanyzowego aksamitu. Był całkiem biało odziany jak zwykle, nie nosząc żadnych aparatów kościelnych. Na stopniach tronu i w głębi sali uszykowani byli około niego kardynałowie Alimonda, D'Avanzo, De Luca, Di Pietro, Fürstemberg, Giannelli, Howard, Hergenröther, Ledóchowski, Meglia, Martinelli, Mertel, Nina, Pacca, Parocchi, Pecci, Pellegrini, Pitra, Ferreira dos Santos Silvas, Sacconi, Sanguigni, Sbarretti, Zigliara, trzydziestu arcybiskupów i biskupów, i tłum prałatów różne duchowne urzędy piastujących, świeckich dworzan papieskich, straży szlacheckiej i szwajcarskiej. Widok ten był rzeczywiście majestatyczny i malowniczy. Purpura kardynałów, fiolety biskupów i prałatów, czarne aksamitne stroje papieskich dworzan, mundury przybocznej straży, tęczowa odzież Szwajcarów z ich tradycjonalnemi halabardami, łańcuchy biskupie i ordery różnych krajów, tworzyły najrozmaitszy obraz, wśród którego górowała biała, wzniosła, ascetyczna postać Leona XIII., odbijająca na ciemno-czerwonym aksamicie tronowego obicia, kiedy powstał i odpowiadał na łaciński adres, odczytany przez monsignora Tripepi. Ojciec św. mówił przez całe pół godziny najwykwintniejszą łaciną, improwizując i nie mając w ręku żadnego pisma. Głos jego był dziwnie dźwięczny i sympatyczny, mówił powoli wymawiając dobitnie każde słowo, a wychudłe jego oblicze tchnęło niewymownem namaszczeniem w srebrnej jakoby aureoli śnieżnych włosów.

Przemówienie jego znane już wam z dzienników. Było ono szczytne i znakomite. Przypomniał potrzebę przywrócenia dawnego przymierza między nauką a wiarą i odbudowania filozofii na niewzruszonych i jedynie prawdziwych zasadach największego myśliciela nowożytnego świata, najosobliwszego mędrca, Tomasza z Akwinu, zwracając ku nim wszystkie nowożytne nabytki i wynalazki myśli ludzkiej, bo sprzeczność nauki objawionej a nauk ludzkich wypływa tylko z niedostatecznego rozwoju tych ostatnich, gdyż wiedza do najwyższego stopnia spotęgowana staje się pomocniczką i komentarzem wiary. Nadał przytem doktora anielskiego za osobliwego patrona wszystkim ciałom naukowym i wszystkim trudniącym się umysłową pracą. Mowa Ojca świętego wzruszyła nas wszystkich i wyrwała z piersi naszych jednomyślny okrzyk zapału i miłości. Potem składano adresa i dary a naczelnicy deputacji przypuszczeni zostali do ucałowania stóp papiezkich.

W wieczór odbyło się wielkie posiedzenie papiezkiej akademii Arkadji, na którem obecni byli w znacznej części ciż sami goście ze wszystkich krajów, a kardynał Ziglara, dominikanin, jeden z najmłodszych członków świętego kolegium, miał prześwietny odczyt o teraźniejszej moralnej sytuacji europejskiego społeczeństwa i o nauce św. Tomasza jako zasadzie nowożytnej wiedzy i jedynem lekarstwie na złe nurtujące dziś w głębinach ducha ludzkiego. Jenialny ten zakonnik odszukany został w genueńskim klasztorze przez Leona XIII. i obdarzony od razu purpurą kardynalską. Objawia się on jako jedna z najpotężniejszych głów naszego czasu, a niespodziane to wyniesienie skromnego braciszka na szczyt dostojeństw kościelnych świadczy o sokolim wzroku Leona XIII., który jest bezwątpienia jednym z najuczeńszych, najzręczniejszych i najznakomitszych papieży, jacy zasiadali kiedykolwiek na Piotrowej stolicy.

Opóźniłem się z dzisiejszym listem, świeżo do miasta wróciwszy, i nie chcąc opuścić dzisiejszej poczty, odkładam do następnego rzut oka na tutejszą sytuację parlamentarną dość zajmującą z powodu rozpraw nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych i nad polityką zewnętrzną.

Proces socjalistów

w Krakowie.

(Ciąg dalszy.)

Posiedzenie z 22. marca. Jak wspomnieliśmy już dawniej, zgłosił się był podczas rozprawy dobrowolnie niejaki Stanisław Leśniak, oświadczając gotowość swą złożenia świadectwa przeciwko oskarżonemu Paurowiczowi. Otóż obecnie przesłuchano go na rozprawie. Swiadek ten jest słuchaczem drugiego roku medycyny na tutejszym uniwersytecie. Zeznaje on, iż zna Paurowicza, gdyż mieszkał w jego sąsiedztwie. W roku 1879 spotkał się z nim w restauracji w domu Götza i wtedy to miał mu oskarżony przedstawiać, że w Krakowie socjaliści istnieją, że celem ich jest jak największe zyskanie zwolenników, że zatem świadek, jako pochodzący ze wsi, wiele w tym duchu mógłby zdziałać i miał go wtedy także oskarżony poprosić aby do mieszkania przyszedł, gdzie mu udzieli broszury w celach tejże propagandy. Ponieważ odpowiedział mu wtedy świadek wymijająco i do niego nie poszedł, więc też więcej nic nie wie.

Obrońca dr. Machalski stwierdza, że świadek ten wezwany został właściwie wbrew procedurze karnej, gdyż ani w akcie oskarżenia wniosku na wezwanie tego świadka nie ma, ani też prokurator wniosku podobnego przed rozprawą nie postawił, mógł więc ten świadek być wezwanym jedynie na podstawie władzy przewodniczącego, prosi więc o zanotowanie tej okoliczności do protokołu.

Oskarżony Paurowicz zapytany przez przewodniczącego, co ma przeciwko zeznaniom świadka Leśniaka, odpowiada, że „na tak szlachetną denuncjację nic powiedzieć nie może."

Przystąpiono obecnie do odczytania wyż wspomnianych aktów.

Odczytano najprzód dwie kartki pisane w więzieniu ręką Ludwika Waryńskiego, w których narzeka na zły wikt więzienny, odezwę dyrekcji policji lwowskiej, zawierającą uwagi p. Cossy co do ruchu socjalno-rewolucyjnego, kartkę pisaną ręką Truszkowskiego do Ludwika Waryńskiego także w więzieniu, w której opowiada, iż go trochę pobili w policji i że kilka dni potem nosił z powodu tego guzy, że słyszał, iż adresat również podobną odbył batalię, pyta się go więc, czy obronną z tejże wyszedł ręką, opisuje pęknięcie petardy pod policją i skutek tejże, a mianowicie aresztowania, a powiada dalej, iż strzelono do Kostrzewskiego, ale mu tylko czapkę przestrzelono, oskarżony mocno żałuje, że się na tem skończyło: przychodzi wreszcie na kwestję protokołu swego w policji i opisując go przedstawia Waryńskiemu, iż mu odczytano tamże program organizacji, i że go przy tej sposobności zapytano, czy się zgadza z jego pojęciami, na co miał odpowiedzieć, że się zgadza, ale że tenże program mógłby mieć tylko zastosowanie w granicach Królestwa.

Ta ostatnia okoliczność daje oskarżonemu Truszkowskiemu powód do stwierdzenia, że zgodnie z jego zeznaniem program organizacji odczytany mu został w dyrekcji policji, a tymczasem p. Kostrzewski pod przysięgą zeznał, że programu tego nie czytał.

Prokurator atoli prostuje tę okoliczność, nadmieniając, iż oskarżony pisząc te słowa miał na myśli protokół sądowy, gdzie mu rzeczywiście program ten odczytano.

Następnie odczytano jeszcze odezwę lwowskiej prokuratorji wyjaśniającą związek jaki zachodzi między sprawą obecną a sprawą lwowską, listy oskarżonego Kozakiewicza pisane z więzienia, raport dyrektorjatu seminarjum do

[illegible]

twarzy jest najzupełniejsze. Siemiradzki ma zamiar w lecie na lipiec i sierpień przyjechać do Galicji. Obecnie mistrz pracuje nad wielkiem płótnem „Jaskinia korsarzy", które przyznaczył na wystawę powszechną w Melbourne.

* Zaledwie wczoraj donieśliśmy, że w Krakowie rozpoczną się na koszt rządu roboty około zasklepienia i zasypania starej Wisły, gdy dziś znowu mamy pocieszającą dla Krakowa podać nowinę, oto prezydent miasta został z polecenia ministerstwa finansów uwiadomiony, iż cesarz postanowieniem z dnia 26. lutego b. r. zarządził wystawienie w Krakowie nowego budynku na fabrykę cygar, i że budowa rozpoczętą zostanie w bieżącym roku jak tylko budżet na rok 1880 zostanie w Radzie państwa uchwalony, i w ustawę finansową zamieniony. Wiadomość ta jest bardzo pożądaną dla Krakowa, otworzy się bowiem podwójne źródło zarobku dla tamtejszej ludności, raz chwilowe przy budowie budynku na fabrykę, a powtóre fabryka cygar będzie przezto rozszerzona, będzie więc mogła, stale więcej pracownic zatrudniać.

Istotnie możemy tylko zazdrościć Krakowowi, w którym w ostatnich czasach taka obudziła się inicjatywa i energia — natomiast u nas we Lwowie apatja — apatja i jeszcze raz apatja, ciążąca jak zmora we wszystkich kierunkach, to też ludność nie mając zarobku w ostatniej zostaje nędzy.

* Podaliśmy przed kilku dniami wiadomość o zamiarze zarządu dóbr hr. Lanckorońskiego w Jagielnicy wypuszczenia propinacji tamtejszej chrześcianom z opustem nawet 25% od oferowanych przez żydowskich arendarzy cen. Obecnie *Dz. pol.* donosi, że p. Erazm Wolański taką samą reformę zaprowadził w dobrach Czarnokonieckich. Od 1go czerwca 1878 bowiem objęto karczmy we własny zarząd i obsadzono szynkarzami katolickimi, a liczbę karczem zredukowano z 24 na 8, urządzając obok nich kręgielnię i t. d. Cieszy nas to, że podać możemy ten nowy fakt — uważamy bowiem, że podobne postępowanie obywatelstwa zasługuje na najszczersze uznanie, bo jest to jedyny sposób odzwyczajenia ludu naszego od pijaństwa i uwolnienia od wyzyskiwania go przez lichwiarzy.

* Wielkopańska manja trwonienia majątków za granicą wcale u nas nie ustała, a jeżeli zmniejszyła się nieco, to tylko dlatego, że coraz mniej u nas takich, którzy jeszcze mają co trwonić. Ale jeżeli znajdzie się jeszcze między Polakami jaki marnotrawca, to już dokazuje tak że aż dzienniki muszą notować te potępienia godne wybryki. Oto wyczytaliśmy w pismach francuzkich, że modniarka paryzka p. Hancenans przedłożyła jednemu z hr. Potockich rachunek, za dostarczone jego żonie od lipca 1878 do stycznia 1880 r. przybory toaletowe, który wynosi ni mniej ni więcej, jak 110.541 franków 80 centymów. W rachunku tym figuruje futerko za 32.000 franków. Drugi rachunek za bieliznę w tymsamym czasie przedłożony przez niejaką p. Fromont wynosi 72.000 franków! Komentarz pozostawiamy pięknym czytelniczkom.

* W sprawie aresztowania ks. Stojałowskiego otrzymaliśmy następujące pismo:

„W imieniu prawdy upraszam o łaskawe zamieszczenie następującego pisma:

Wiadomość podana w kronice *Gaz. Lwowskiej* z dnia 18. marca b. r. w nr. 69. o aresztowaniu pewnego księdza obcego, który po sprawdzeniu tożsamości osoby został uwolniony, jest niedokładną. Rzecz bowiem tak się miała:

Dnia 17. b. m. pojechałem razem z ks. prał. Stojałowskim, który u mnie bawił w gościnie, do Dobczyc, aby odwiedzić kilku znajomych wyborców, i skłonić ich do głosowania za ks. Gołdą. Atoli wycieczka nasza nie wróżyła dobrego skutku, gdyż wielu już postanowiło pod naciskiem sekwestratorów c. k. starostwa we Wieliczce, głosować za p. Koźmianem. Gdyśmy już wsiadać mieli na bryczkę, aby odjechać do domu, przystąpiło do nas na rynku miasteczka dwóch żandarmów i oświadczyli nam, że jesteśmy aresztowani. Zapytaliśmy o powód takiego postępowania, na co naczelnik posterunku żandarmerji dobczyckiej oświadczył, że to mu bardzo przykro i że on powodu żadnego nie ma, ale taki otrzymał rozkaz od p. starosty Płazińskiego. Na żądanie aby ten rozkaz pokazał, odpowiedział, że otrzymał to polecenie na zwykłym bilecie, ale wykonać je musi. Nie pozostawało więc nic innego, jak tylko poddać się wezwaniu, i w asystencji żandarma powrócić do Wieliczki, dokąd przybywszy

---

OBRAZKI Z PRZYRODY.

Barwy kwiatów.

(Dokończenie.)

Nawiasowo tu wspomnąć muszę, co fizjologowie twierdzą o oku ludzkiem. Powiadają oni, że oko ludzkie nie od razu było zdolne do poznania i rozróżnienia wszystkich barw, jakie dziś znamy. Geiger przytacza na dowód w swej pracy (Über den Farbensinn der Vorzeit und seine Entwickelung Tagbll. d. deut. Naturf. 1867) że na starych pomnikach znajdują się tylko dwa kolory: żółty i czerwony, i że etymologia słowa „błękit" (blau, bleu) wskazuje na niedawne tej barwy pochodzenie. Vedas u Indów wykazują, że w dawnych, ale już w historycznych czasach znano tylko dwa kolory tj. czarny i czerwony. Po dłuższym dopiero czasie rozpoznało oko barwę żółtą a po niej dopiero zieloną, a szczególnie charakterystycznem jest to, że początkowej nazwy na barwę żółtą użyto potem na zieloną. Grecy chociaż mieli, według naszego przekonania, wykształcony zmysł do barw, to przecież potwierdzają późniejsi pisarze, iż greccy malarze aż do Aleksandra Wielkiego tylko cztery główne mieli barwy, t. j. białą, czarną, czerwoną i żółtą. Wyrazów na barwę błękitną i fioletową nie mieli. Barwy te zwali oni szarą i czarną. Także i barwy tęczowe tylko powoli rozpoznawano, a Arystoteles znał w tęczy tylko cztery barwy. Przykład rozwijającego się zmysłu do rozpoznania barw dają nam dzieci, które z początku tylko dwa, później trzy i t. d. kolorów mogą pojąć. To samo zjawisko spostrzegać się daje u ludów na niskim stopniu ogólnego postępu się znajdujących. Nazwa „sina barwa" w ruskiem odnosi się do kilku kolorów. Zresztą wiemy, że w widmie słonecznem odfotografowanem znajdujemy po za barwą błękitną i fioletową jeszcze inny barwik, którego my dziś jeszcze ani bliżej określić ani rozpoznać nie możemy. Na tej podstawie twierdzą fizjologowie, iż przyjdzie czas, kiedy oko wykształciwszy się będzie zdolne i tę barwę lepiej poznać.

Wracając do óczu naszych owadów, okazuje się, że zdolność do poznawania pewnych barw i to zamiłowanie do pewnych tylko kolorów, nie tylko rozmaito jest u rozmaitych gatunków owadów, jest ono też różne i w rozmaitych indywiduach tego samego gatunku. Uważano bowiem, że między pszczołami, które nawiedzały równocześnie grządkę zasadzoną szafranem, jedne odwiedzały tylko niebieskie kwiatki, inne zachodziły tylko do żółtych, inne zaś ograniczały się na białych a wreszcie były i takie, które zdawały się nie zważać na te rozmaite kolory szafranu.

Jakiej jest wartości ta zdolność odróżniania kolorów dla tworzenia owoców, uwidocznia się, skoro między różnokolorowemi kwiatami pszczoły wyszukują kwiaty jednakowej barwy. Przez to wyszukiwanie jednakowo zabarwionych kwiatów zapobiegają pszczoły tworzeniu się mieszańców, coby w tak różnokolorowej grządce zapewne powstało, gdyby owady te nie zwracały swego bacznego na nie oka. Spostrzeżono także, że pszczoła zbierając ciągle miód przy jednym wylocie trzyma się tylko jednej barwy kwiatów a gdy zaniosą miód do ula i na nowo wylecą, wybierają miód z kwiatów innego znowu koloru. Do spostrzeżeń w tym względzie jest jeszcze szerokie pole, na które dopiero Sir John Lubbock (*Journ. of the Linn. Soc. Zool. XII*) zwrócił uwagę.

Także zdolność owadów w rozpoznawaniu zdala podobnych form kwiatowych jest różną. Delpino zauważał, że na łące pokrytej stokrocią (*Bellis perennis*) i wietrznicą (*Anemone nemorosa*), gdzie kwiaty te w jednakowej prawie mierze i jednakowej niemal odległości się znajdywały, pszczoła bardzo gorliwie zbierała pyłek z wietrznicy, a gdy ztąd na drugą chciała się przenieść, to zawsze zabłądziła i usiadła na kwiat stokroci. Poznawszy jednak swój błąd, natychmiast odleciała na sąsiedną wietrznicę. Zmysł i zamiłowanie do pewnych kolorów u owadów zdaje się leżeć w sposobie ich życia. Inny wyrabia się zmysł do barw u owadu, gdy on lata nocą, a inny gdy ugania dniem. Także ważną jest pora roku, w której przeważnie te lub owe jawią się owady, nierówniež i miejsce, w którem owady się więcej garną, ważną gra rolę. Na różnych bowiem miejscach znajdują się kwiaty do rozmaitego zdolne rozwoju i tak na jednem miejscu pewne owady adoptują tylko te kwiaty, na drugiem innego koloru. Müller (Kosmos II. p. 417) poczynił w tym względzie ciekawe doświadczenia w Alpach. Uważał on, że motyle (dniowce) wybierały zwykle kwiaty ubarwione podobnie do nich za zwykłe miejsce spoczynku i tak lilię czerwoną odwiedzały tylko motyle z czerwonemi skrzydłami; także pomarańczowe kwiaty (koszyczkowe) jak Hieracium były główną gospodą motyli czerwonych. Na kwiatach niebieskich zerwy (*Phyteuma*) siadały znowu modraczki ze szczególniejszem upodobaniem. Także żywość kolorów i wydatność ich wpływa na częstsze odwidzanie kwiatów przez owady. Białe bowiem i żółte jako też świetląco

[illegible]

i białe od daleko większej ilości owadów były odwidzane.

Krom powabu, jaki mają kwiaty dla owadów przyczyniających się pośrednio do ich zaowocowania, wywiera także wielkość rośliny i miejscowość niemały wpływ na częstsze odwidzanie kwiatów przez owady. Nie bez znaczenia dla kwiatów jest też czas kwitnienia, czy one kwitną w dzień czy w nocy. Niektóre barwy kwiatów wieczorem nie są do poznania i wtedy zdradza ich bytność właściwa woń, która stanowi także ponętę dla pewnych owadów.

Wszystkie wspomniane czynniki wpływają też na charakterystyczną florę pojedyńczych krajów, gdzie u jednych przeważa ten, u drugich zaś ów kolor. I tak w Szpitzbergach przeważa ilość kwiatów białych, mniej jest tam kwiatów żółtych i czerwonych a błękitnych prawie niema. We wschodniej Grenlandji są kwiaty po większej części białe, a między 26 gatunkami znalazł się tylko jeden kwiat błękitny. W Laponii występują kwiaty według ilości w następującym porządku: najliczniejsze są kwiaty białe, potem żółte, czerwone, błękitne, fioletowe, zielone, pomarańczowe.

W Niemczech i u nas przeważa ilość kwiatów żółtych, potem następują białe, dalej czerwone, błękitne, fioletowe, pomarańczowe. We Francji najliczniejsze są kwiaty białe, potem żółte a dalej jak w Niemczech.

Z tego rodzaju badań okazuje się, że białe kwiaty są na Północy liczniejsze, im dalej zaś ku Południowi rozmaitość barw wzrasta. Zresztą pomiędzy pojedyńczemi barwami żółta jest częstszą w krajach północnych a najrzadszą jest barwa niebieska.

Barwy te zupełnie odpowiadają rozpołożeniu owadów. Im dalej posuwamy się na Północ, tem mniej jawi się owadów i tem silniej rozwinięte są lśniące barwy kwiatów; im bliżej równika, tem liczniejsze są owady ale tem mniej też takich barw, w których tylko pewne lubują się owady.

Wszystkie odmiany kolorów w kwiatach mogły się wykształcić tylko wtedy na podstawie naturalnego doboru płciowego, jeżeli zaowo-

[illegible]

pierwotną barwę zieloną, jak to się dzieje według Kuntzego na tytoniu (Nicotina). Wspomnieliśmy powyżej, że jeden kwiat jest dla pewnych owadów nęcącym, dla innych zaś odstraszającym. Kwiatu Stapelii podobnego z barwy i zapachu do zepsutego mięsa unikają pewne owady, inne atoli właśnie go wyszukują. Także lepnica (Silene) ma kwiaty przez dzień zamknięte, a zewnętrze listki kwiatu są żółtawe lub brunatne, więc niepozorne a to z przyczyny, by owady rozmaite nie zabrały bez pożytku dla rośliny słodyczy znajdującej się obficie w miodnikach; nocą zaś rozwijają się białe listki korony a miodniki stoją wówczas dla pożytecznych gości otworem.

Przypatrzywszy się nakoniec odmianom barw, jakie na dzisiejszych występują kwiatach, zauważać musimy, że te kolory powstają w daleko wyższym stopniu u roślin pod wpływem kultury zostających niżeli u dziko rosnących. Stosunek ten łatwo sobie można wytłumaczyć, poznawszy poprzednio rozmaite okoliczności wpływające na zmianę i wykształcenie barw kwiatowych.

Wziąwszy dziką roślinę w kulturę, zmieniamy zupełnie jej pierwotne oświetlenie, temperaturę i ziemię, przezco cała istota tej rośliny wstrząśniętą zostaje a zastosowując się powoli do odmiennych warunków zmienia też i barwę swoją. Ta zmiana w barwie trafi się wprawdzie także u jakiego kwiatu dzikorosnącego — ale ten mając z wieloma trudnościami do walczenia dla utrzymania bytu swego i ustalenia swej barwy, w walce tej między rówieśnikami zwykle ginie, a mieszańce dziko rosnące prędzej lub później dla tych samych przyczyn wracają do pierwotnych barw. Inaczej ma się rzecz z kwiatami pielęgnowanemi, w których odmienny dał się wyprowadzić kolor. Kwiaty takie starannie się odosobniają aby pyłek z pierwotnych kwiatów nie dostał się na ich słupek, gdyż w tym wypadku przyszłe pokolenia wróciłyby do macierzystej barwy. Roślina dla osobliwszego kwiatu pielęgnowana niemając dzięki opiece ludzkiej z rówieśnikami odmiennej barwy do walczenia, udaje się i kolor swój utrwala, chociaż niekoniecznie może on jest korzystnym dla rozwoju, dla dobra i siły tej rośliny. Człowiek jednak mając na celu przedewszystkiem otrzymanie nowej barwy, niezważa na inne wyradzające się równocześnie ułomności tej rośliny. Za przykład przytoczę tu żółte hyacynty, które są zwykle schorzałe i ciemno czerwone róże, które zdala zupełnie czarnemi się nam wydają. Przez kulturę więc otrzymujemy z jednego gatunku tyle odmian barw, jakie w przyrodzie prawie nigdy nie występują.

Te odmiany kolorów jednak postępują również według pewnych prawideł a pewne gatunki jednego rodzaju ograniczają się na pewne tylko barwy. Takie odmiany barw trafiają się w pewnych tylko granicach n. p. między barwą błękitną a czerwoną; niepostrzeżono bowiem, aby żółte kwiaty przechodziły w błękitne albo błękitne w żółte, co się też właściwościami anatomicznemi poniekąd da tłómaczyć. Żółta barwa pochodzi głównie od ziarnistego barwika, podczas gdy barwa błękitna lub czerwona zależy od soku komórkowego. Przejście jednej z tych barw w drugą n. p. błękitnej w żółtą lub odwrotnie dałoby barwę zieloną, która niweczy wszelką korzyść, jaką roślina z kwiatu swego odnosi.

Doświadczenie więc uczy, że kolory kwiatów dzielą się na 2 grupy: są one albo żółte, pomarańczowe lub czerwone a nigdy niebieskie, albo są one czerwone, fioletowe i niebieskie a nigdy żółte. W obu jednak wypadkach znajduje się barwa biała.

Wspomnieć jeszcze wypada, że kiedy w niektórych gatunkach uwidocznia się redukcja barw, to w innych znowu powiększa się zakres dotąd istniejących kolorów. Tak n. p. w rodzinie roślin krzyżowych kolor biały i żółty jest panujący, podczas gdy kolor czerwony i fioletowy rzadko się jawi a błękitny kolor dopiero się zaznacza. U lewkonii widzimy także postęp w wykształceniu się barw i chyleniu się ku barwie niebieskiej, czego skutkiem będzie lewkonia niebieska.

Z tych to doświadczeń powinni ogrodnicy korzystać i wyszukiwać w pielęgnowaniu tę tylko drogę, gdzie są widoki na dobry skutek!

Wreszcie na zapytanie czy nie są możliwe jeszcze inne barwy w świecie roślinnym — odpowiemy twierdząco. Albowiem jak przypuszczamy, że błękitna barwa dopiero się rozwinęła, gdy zmysł do poznania tej barwy się wykształcił, tak też być może, że później pojawi się znowu nowy kolor na kwiatach, gdy go ludzie rozpoznać będą mogli. Pozostaje tu jeszcze obszerne pole do rozlicznych w tym względzie badań!

L. Wajgiel.

zajechaliśmy przed c. k. starostwo, gdzie nas p. starosta już oczekiwał. Pan starosta zapytany co go spowodowało do tego kroku, zasłonił się nieznajomością obecego księdza i celu naszej agitacji. Co do mnie jestem osobiście dobrze znany tak żandarmerji jak i obywatelom w Dobczycach, a zatem nieznajomość nie mogła mieć miejsca, zaś co do ks. prał. Stojałowskiego, to mam na to dowody, że p. starosta trzy dni przedtem wiedział, że ks. prałat do mnie przyjechał, niemniej dobrze był powiadomiony o celach naszej agitacji i bacznie ją śledził. Oczywiście chodziło tylko o zastraszenie wyborców tą demonstracją, która jednakowoż wręcz przeciwny miała skutek, i oburzenie wywołała w całej okolicy. Dziwię się także, dlaczego *Gazeta Lwowska* we wyżej wspomnionem doniesieniu opuściła moje nazwisko, kiedy obaj z ks. prał. razem zostaliśmy aresztowani.

Nie potrzebuję dodawać, że na drodze prawa będziemy obydwaj poszukiwać sprawiedliwości.

Wieliczka d. 22. marca 1880. *W. Chełmecki*, budowniczy.

— **Wiadomości policyjne** z d. 23. marca. Skradziono: kupcowi z Komarna D. S. z wozu na ulicy Kazimierzowskiej worek, w którym się znajdowało: kilkadziesiąt łokci płótna różnego gatunku, 10 łokci atłasowej materji czarnej, 20 łokci drelichu, 31 łokci perkalu, pół tuzina chustek na głowę, 3 chustki kaszmirowe, 37 łokci perkalu białego w czarne centki, i półtora łokcia materji sukiennej. — Kupcowi E. S. ze sieni domu pod l. 10 ulica Kazimierzowska 27 paczek gwoździ 3½ cala długich.

Złożono w policji: pół metra grubego płótna, pół łokcia gumki do bucików, tuzin guziczków i 2 szpilorty znalezione na ulicy Krakowskiej, — nożyczki znalezione na ulicy Sapiehy — papiery należące do Marcelego Kowalewicza znalezione na placu Krakowskim.

— **Warszawa** 26. bm. Czytamy w *Wieku*. W ubiegłym tygodniu obiegała pogłoska o zamiarze, jaki powzięto we właściwych sferach, wypuszczenia w długoletnią dzierżawę prywatną rządowych teatrów w Warszawie. Pogłoska ta zyskuje podstawę, jakkolwiek sprawdziliśmy się o tem u wiarogodnego źródła i obecnie rzecz cała przyszła do opinii komisji teatralnej, mającej przedstawić zapatrywanie swoje głównemu naczelnikowi kraju. Nie wątpimy, że opinia ta wypadnie w duchu przychylnym projektowi. Domaga się tego obecne położenie teatrów naszych, z którego wyjść należy jakąkolwiek drogą, a droga proponowana jest bardzo dobrą, dzieki najlepszą w obecnych warunkach. Wydzierżawienie teatrów prywatnemu a zasobnemu konsorcjum niewątpliwie przyczyni się do podniesienia sceny naszej i będzie krokiem naprzód do sprawy nowego teatru, który 400.000 mieszkańców liczące miasto potrzebuje gwałtownie, nie mogąc poprzestać na tych jedynie teatrach, które zaledwie starczyły dla szczupłej Warszawy.

— **Jeszcze o Samosköeyu.** Dalsze dochodzenia co do przeszłości osławionego oszusta Geyzy de Somoskőy doprowadziły do następujących szczegółów: Samosköey zjawił się na szerszej widowni po raz pierwszy w Londynie w r. 1876. Zaznajomiwszy się z osiadłym tam Węgrem, Maksymilianem Gregorem, handlarzem win, wyłudził u niego jako pożyczkę 100 fnt. szt., których rozumie się, nie oddał. Gregor wprowadził go do domu pewnego kupca Anglika z najlepszem poleceniem, który go też do obowiązku przyjąwszy, szczególnym obdarzył zaufaniem. Pewnego razu dał mu Anglik weksel na 95 funt. szt. z poleceniem dyskontowania go w Grecji. Samosköey zrealizowawszy weksel, nie pojawił się już więcej u swojego pryncypała, ukrywał się niejaki czas jeszcze w Londynie, gdzie nie czując się już bezpiecznym z powodu wydanego listu gończego, przeniósł się do Liverpoolu. Tam siadłszy na statek, odpłynął 21. kwietnia 1876 do Nowego Yorku. We wrześniu 1876 powrócił do Londynu, przedstawiał się jako hr. Wiktor de Veysy, prezydent paryzkiej akademji orjentalnej, (która wcale nie istnieje). Pod tą nową firmą powiodło mu się uzyskać wstęp do pewnego uczonego, dr. Grendred, który go do najpierwszych towarzystw wprowadził. Podczas tego pobytu w Londynie zabrał znajomość z bogatą damą szlacheckiej rodziny, niejaką mrs. Moreton Craygie, której się był jako lekarz przedstawił. Towarzysząc tej damie do wód w Pau, w Nicei i San Remo, w którym to ostatniem miejscowości się jej oświadczył i — został przyjęty. Kontrakt ślubny spisano i zawarto w lutym 1879. Hr. Wiktor de Veysy, gdyż jako taki przedstawił się Angielce, zapisał jej swój pałac „Spinola" w Neapolu jako własny. Rozumie się, że takiego pałacu ani było, ani nie ma. Tymczasem nasz bohater poślubił jeszcze w r. 1876 w Stanach Zjednoczonych niejaką pannę Gibbon, która była z wyglądu w tego małżeństwa w Nowym Yorku. Lecz nie dosyć na tem: oszukał on mrs. Moreton Craygie na sumę 150 000 franków, które zamiast na jej imię, na swoje własne wpłacił do bankierów. Z tej to w banku złożonej sumy, robił on, jak to ze znalezionych przy nim czeków się okazuje, szczególny użytek. I tak, gdzie się tylko pojawił, obdarzał ubogich znacznemi datkami, i tak n. p. na przytulisko w Paryżu dał 800 franków. Gdy go w lutym 1879 r. w San Remo uwięziono, nastąpiło i zerwanie stosunku ze strony jego drugiej żony.

W ciągu swojego trzeciego pobytu w Londynie starał się Samosköey o zawiązanie stosunków ze znakomitościami w dziedzinie chemii, co mu się tak dalece powiodło, że kilku z nowych jego znajomych, piastujących publiczne urzęda, na uczczenie go dawali oficjalne objady, zapraszając na nie znakomitości Londynu. Nieudałe oszustwo zmusiło podówczas Somoskeöya do opuszczenia nagle Londynu. Wszedł on był bowiem z niejakim profesorem Brett w układy o nabycie od niego patentu na środek zachowania żelaza od rdzy. Oszust, chcąc ten patent wyłudzić, żeby go w Paryżu spieniężyć, przedstawił się profesorowi jako właściciel pałacu „Spinola" w Neapolu. Przezorny profesor zasięgnąwszy wiadomości z Neapolu i z Paryża, dowiedział się, że nie ma tam żadnego pałacu Spinola, ani też nieznają w Paryżu hr. de Veysy. Kilka tygodni przed tą ostatnią ucieczką z Londynu, zawiązał Sam. stosunki z mrs. Alice Yorke, która jednak niechciała przed sądem bliższych udzielić wyjaśnień. Tyle tylko pewnego, że wyłudził u niej pieniądze i kosztowności, które w listopadzie r. z. zastawił.

Na zakończenie wypada jeszcze nadmienić, że w lutym 1874 został skazany Samoskeöy w Orleanie na ośmnaście na 13 miesięcy ciężkiego więzienia. Wyrok ostał się poprawczy paryski. We trzy tygodnie skazano go za kradzież i oszustwo na 15 miesięcy więzienia, które w Albertville odsiedział.

Zabójstwo. *Kiewlanin* donosi, że w Kijowie w dniu 16. bm. o 3. popołudniu student tamecznego uniwersytetu Polikarpow w mieszkaniu swem na Żylańskiej ulicy zadał kilka ran sztyletem przybyłemu do niego na obiad Połozowowi, niewiadomego stanu. Kiedy zaś Połozow wyrwał się z rąk zabójcy i wybiegł na podwórze, Polikarpow odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Przy oględzinach sądowych trupa, znaleziono pod kamizelką pochwę od sztyletu. Pokój, w którym odbyła się walka pomiędzy Polikarpowem a Połozowem był cały krwią zalany.

— **Paweł Heyse**, słynny niemiecki powieściopisarz i moralista obchodził w tych dniach 50-letnią rocznicę swoich urodzin.

W **Sèvres** skradziono w tych dniach najpiękniejszy serwis porcelanowy, szacowany na 100 tysięcy franków.

Gospodarstwo przem. i handel.

Lwów dnia 23. marca. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

Pszenica czerwona od 12·— do 12·50 zł., biała po 12·— do 12·50 zł., żółta od 11·75 do 12·25 zł., jesienna od —·— do —·— zł. — Żyto od 9·— do 9·50 zł., nowe od —·— do —·— zł. — Jęczmień browarowy od 7·80 do 8·60 zł., pastewny od 7·25 do 7·50 zł. — Owies od 7·10 do 7·50 zł., nowy od —·— do —·— zł. — Groch do gotowania od 8·25 do 10·50 zł., pastewny od 7·40 do 8·60 zł., nowy od —·— do —·— zł. — Wyka od 6·— do do 6·50 zł. — Bób od 10·— do 12·50 zł. — Kukurudza stara od 7·50 do 8·— zł., nowa od 7·— do 7·50 zł. — Rzepak zimowy od 10·75 do 11·25 zł., rzepak letni od 10·75 do 11·— zł. — Lnianka od 8·50 do 9·60 zł. — Nasienie lniane od 12·— do 12·50 zł. Nasienie konopne od —·— do —·— zł. — Koniczyna od 38·— do 47·— zł. — Kminek od 30·— do 34·— zł. — Anyż od 37·— do 40·— zł. — Anyż płaski od 38·— do 42·— zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent:
Gotowy od 39·25 do —·— zł.

Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych orzeka poniżej usposobienie.

Usposobienie:
Niezmienne.

Waluta: Mark —.— — Rubel 1.25. — Napoleondor 9.46.

Wiedeń d. 22. marca. Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich i bukowińskich 441, węgierskich 1891, niemieckich 725, spodziewanych na targ a niedoszłych —. Razem 3057.

Płacono galicyjskie i bukowińskie woły 52 do 55 najlepsze, węgierskie 50 do 57 zł., prima 59 do 60 zł., niemieckie 54 do 58 za 100 kilo wagi.

Targ był trochę lepszy rozsprzedane zostało wszystko.

Z powodu świąt targ na przyszły tydzień we wtorek.

Krzysztofowicz & Comp.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

W Kijowie, jak donosi *Kijewlanin*, wykonano d. 19. bm. egzekucję nad dwoma nihilistami, nad niejakim Józefem Rozowskim, studentem kijowskiego uniwersytetu, i Iwanem Radionowem, synem podoficerskim. Obaj oni obwinieni byli o należenie do sprzysiężenia rewolucyjnego, i o wzięcie udziału w zamachu na życie cara i jego urzędników. Rozowski był żydem, i liczył zaledwie lat 20, a Radionow 18 letnim chłopcem, uczniem gimnazjum. Z aktu oskarżenia wyjmujemy następujące ciekawe szczegóły:

Dnia 30. grudnia z. r. spostrzegł pomocnik naczelnika kolejowej stacji w Olszance, że na ścianach gościnnej sali I. i II. klasy oprócz zwykłych ogłoszeń rozlepione są rewolucyjne plakaty, omawiające o zamachu, dokonanym 1. grudnia na kolei w Moskwie. Dano więc znać natychmiast wszystkim naczelnikom kolejowych stacyj wzdłuż całej linii, aby wspólnemi siłami śledzić tego, kto te plakaty rozlepia. I wnet podejrzenie padło na jakiegoś młodego człowieka, o długich włosach, ubranego w wysokie myśliwskie buty i w czerwony szal. Zaaresztowano go, a rewizja wykryła w jego ubraniu kilka egzemplarzy *Narodnoj Woli* i rzeczone proklamacje. Na indagacji wyznał on, że się nazywa Radionowem, że ostatnią noc nocował u Rozowskiego, i że od niego dostał te proklamacje. Zrobiono więc u Rozowskiego rewizję, i znaleziono w jego pomieszkaniu mnóstwo broni, dynamitu, pism rewolucyjnych, fałszywych paszportów itd., a między innemi drukowany wierszyk pod tytułem *„Pir na wieś mir"* (Uczta dla wszystkich), w którym w lubieżnych zwrotach maluje autor „płciową swobodę" i „istny raj ziemski", ogólne próżniactwo i bezmierne używanie wszystkich darów ziemi. Rozowski wyparł się wszystkiego, twierdził że Radionowa nie zna, a nie wie zkąd się wzięły w jego mieszkaniu proklamacje, broń i inne kompromitujące rzeczy.

National Ztg. dowiaduje się, że Orłów, działając w myśl otrzymanych specjalnych z Petersburga instrukcyj, nie złożył wyjeżdżając z Paryża pożegnalnej wizyty ani prezydentowi ani też Freycinetowi.

Tagblatt dowiaduje się, że propozycja pana Bratiana, aby księztwo rumuńskie podnieść do wysokości królestwa znalazła dobre przyjęcie tak u cesarza Wilhelma jak u Bismarka. A do *Nowej Pressy* donoszą z Bukaresztu, że sprawozdanie nadesłane przez p. Bratiana o przyjęciu jakiego on doznał w Wiedniu i w Berlinie i o pomyślnych widokach jego tajemnej misji, napełniła sfery tameczne entuzjastyczną radością. *Politik* oświadcza jednak wręcz, że ani w Berlinie ani w Wiedniu nie życzą sobie przystąpienia Rumunii do austro-niemieckiego sojuszu, by byłoby to demonstracją, którąby popchnęła Moskwę w ramiona Francji, a sojuszowi małą przyniosłaby korzyść.

W. Allg. Ztg. dowiaduje się, że pomimo sprawy Hartmanna Gorczakow jest panem sytuacji i wpływ jego na cara w sprawach polityki zagranicznej nie osłabł w niczem. Zato słabnie podobnie wpływ księżnej Dołgoruki, znanej faworyty carskiej. To też przewidują, że wkrótce ta faworyta wyjedzie do Liwadji, a wtedy snadniej uda się wpłynąć na cara, aby zrobił jakie ustępstwa w kierunku reform. Do tego samego dziennika donoszą z Charkowa, że przed paru dniami wypuszczono w tem mieście wszystkich więźniów politycznych z cytadeli; — a z Warszawy, że wszyscy aresztowani tam w ostatnich kilku dniach nihiliści, są sami żydzi i Moskale. Z Polaków prawie nikogo nie aresztowano. Zresztą w liczbie aresztowanych mało jest stałych mieszkańców Warszawy, gdyż po największej części są to nihiliści petersburgscy, którzy przerażeni utworzeniem dyktatury, uciekli z Petersburga do Warszawy, mniemając, iż tutaj łatwiej potrafią ukryć się przed oczami tajnej policji.

Berlin d. 23. marca. „Nordd. Allg. Ztg." powiada, że nigdzie nie śledzą przebiegu wyborów w Anglii z takiem wytężeniem, jak we Włoszech. Prasa włoska wszystkich stronnictw zgadza się z sobą w tem, że zgodnie pragnie upadku teraźniejszego ministerstwa angielskiego i ma do tego wszelki powód. Dalej powiada ten dziennik, że jakkolwiek różnorodną jest falanga, która na zwalenie gabinetu torysów pracuje, to przecież można mniej więcej na pewno przewidywać, jaką byłaby polityka zagraniczna ministerstwa Hartingtona, Granvilla lub Gladstona. Poczem przytoczywszy kilka okoliczności, na których włoska prasa swoje nadzieje buduje, kończy:

Z ławy ministerjalnej i pod uczuciem odpowiedzialności wydają się sprawy inaczej, aniżeli kiedy się jest w opozycji pod własnowolnem zobowiązaniem ganienia wszystkiego, co tylko rząd czyni. Jeżeliby Włosi ze swojem przeczuciem mieli mieć słuszność, wypadałoby koniecznie ztąd wnosić, że utrzymanie się gabinetu torysów jest rękojmią pokoju dla Europy; zmiana zaś gabinetu miałaby znaczenie jakiejś wojny, którą by Anglia mylnie mogła jako przeciw sobie wymierzoną uważać.

Paryż d. 23. marca. Utrzymują, że dekreta co do nieupoważnionych kongregacji już podpisane, ale mają być dopiero po świętach Wielkanocnych ogłoszone. Przyłączone do nich jest przez ministerjum jednogłośnie przyjęte sprawozdanie ministra Leper'a, w którem wskazane są wszystkie te ustawy, jakie mają być wykonane, a przytem wspomniane są wszystkie odnośne dawniejsze rozporządzenia.

Petersburg d 23. marca. Podczas wczorajszego obiadu galowego w pałacu Zimowym danego, z powodu dnia urodzin cesarza Wilhelma, wniósł car następujący toast w języku francuskim: „Cesarz dał mi przy sposobności obchodu mojego jubileuszu nowy dowód swojej dawnej i stałej przyjaźni, napisawszy do mnie dwa listy, jeden z którego ogłoszeniem pospieszyłem, a drugi prywatnej natury. Oba te listy mocno mnie wzruszyły. I ja żywię uczucia w nich wyrażone; liczę zupełnie na to, że potrwa i jeszcze wzmocni się przyjaźń przeszło wiekowa naszych ludów ku wzajemnemu ich dobru. Piję więc na pomyślność cesarza-króla, mojego najlepszego przyjaciela; aby go Bóg ochraniał, a nas uradował możnością obchodzenia jeszcze przez długi szereg lat dnia jego urodzin.

Konstantynopol d. 23. marca. Na wczorajszym obiedzie był sułtan dla hr. Dubskiego z wielką życzliwością, nadał wielką wstęgę Medzidże, i objawił przytem najlepsze względem Austrji usposobienie.

Londyn d. 24. marca. Gladstone wyrzekł w swojej mowie do wyborców w Midlothilau, że jeżeli mu Austrja chce usta zamknąć, to potrzebuje tylko oświadczyć, że nie nosi się z żadnym projektem zagrażającym wolności ludów i nie szuka powiększenia na półwyspie Bałkańskim. Northcote przemawiając na wyborczym mityngu w Hakney (Londyn) zganił silnie ostatnie wystąpienia Gladstona przeciw Austrji. Poczem odczytał depeszę ambasadora Eliota, w której pisze, że mu Haymerle powiedział, iż jest życzeniem cesarza, żeby w parlamencie lub w prasie zaprzeczono słowom, jakie Gladstone cesarzowi austrjackiemu przypisuje. Gdy Eliot rozmawiał z cesarzem o mowie Gladstona, cesarz zauważał, że go mocno ubawiła, i nie okazał się bynajmniej rozgniewanym. Elliot zastrzega się przeciw temu, jakoby on przypadkową uwagę cesarza powtarzał lub przekręcał.

Tylko w jednej części numeru wczorajszego drukowane.

Wiedeń 23. marca. Izba Panów przyjęła budżet prowizoryczny i kredyt 20 milionów renty złotej. Schmerling oświadczył, że jest to nowością, mieć staranie o pokrycie deficytu przed dokładnem skonstatowaniem go; jest on zresztą przekonany, że komisja przedmiot dokładnie zbadała i konieczność operacji kredytowej uznała, dlaczegoteż on i jego towarzysze ze względów przedmiotowych za tem głosują; jednak to ich przyzwolenie nie ma żadną miarą znaczenia na rzecz teraźniejszego rządu. Potem nastąpił wybór do komisji kolejowej do narady nad ustawą o kolejach lokalnych i nad ustawą o kolei arletańskiej.

Ostatnie przedstawienie przed Świętami.

W teatrze hr. Skarbka.
Dziś, we środę dnia 24 marca 1880.
Po raz trzeci:

Skazany na całe życie
(La morte civile)

Dramat w 5 aktach z włoskiego J. Giacomettr'ego, przekład Celiny D.
Początek o godzinie 7mej wieczór.

Jutro we czwartek, w piatek i sobotę teatr zamknięty.

Przyjechali dnia 24. marca 1880.
HOTEL ŻORŻA: J. hr. Szeptycki z Przełbic. J. Frommel z Pawłosiowa. St. Zwolski z Bryńca. F. Burianek z Frankfurtu.
HOTEL EUROPEJSKI: H. Trzciński z Królestwa. Dr. M. Fränkel z Czerniowiec.
HOTEL ANGIELSKI: F. Bissachini z Rudek. Dr. M. Braun z Tarnowa. A. Niementowski z Żółkwi. E de Grelle z Belgii. W. Żelechowski z Hrehorowa. Dr. F. Fruchtman ze Stryja.
HOTEL KRAKOWSKI: J. Roch z Jarosławia. R. Grundman z Moskwy.
HOTEL LAZARUSA: S. Ostersetzer z Machnowa. S. Anhauch z Storożyniec. C. Tauber z Czerniowiec. D. Katz z Bolechowa. St. Nowakowski z Jaworowa. St. Smalowski z Pogwizdowa.

Lwów, z Izby handlowej, 24. marca.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika	261 50	264 50
„ Lwowsko-Czerniow.-Jaska	161 —	164 —
Banku hypot. galic. po 200 zł.	292 —	295 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	242 —	— —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	97 —	98 —
„ „ „ 4 „ „	89 75	90 75
„ „ „ 5 „ okres.	97 —	98 —
Banku hypot. galic. 6 prct.	100 75	101 75
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	100 50	102 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92 —	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	99 —	100 —
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	98 —	100 —
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	99 —	101 —
Losy miasta Krakowa	20 —	22 —
„ „ Stanisławowa	— —	— —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 47	5 57
„ cesarski	5 51	5 61
Napoleondor	9 43	9 53
Półimperjał rosyjski	9 68	9 79
Rubel rosyjski srebrny	1 60	1 72
„ „ papierowy	1 24	1 26
100 marek niemieckich	58 —	58 [illegible]
Srebro	99 50	100 [illegible]
Kupony w srebrze	99 25	100 2[illegible]

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 23. marca 1880.
godzina 2. minut 21. popołudniu.

Losy kredytowe	180.90	Węgier. kred.	282.7[illegible]
Anglo-austr.	152 75	Unionsbank	113.9[illegible]
Kolej Kar. Lud.	262 25	Nordbahn	239.—
Kolej Połud.	87.25	Kolej Alföld.	157.—
Kolej Elżbiety	190.—	Kolej Lw.-czer.	161 50
Węg. Nordostb.	145 50	Wied. Communal.	120 25
Węg. obl. p. w zł.	83.—	Galiz. indemniz	99 50
Losy z r. 1864	173.—	Kolej siedmiog.	142.25
Renta węg. 6%	103.—	Losy tureckie	17.—
Bankverein	148.75	Rosy. rubel pap.	1.25—
Losy węgier.	115.—	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: przygnębione.

Wiedeń d. 24. marca.
godzina 10 minut 40 przed południem:

Akcje kredytowe	298 50	Anglo-austrjac.	153 50
Kolei Kar. Lud.	262.50	Kolej Połudn.	87.70
Unionsbank	114.—	Napoleondor	9.47
Rosyj. banknoty	1.25	Usposobienie: silne.	

Berlin d. 23. marca.
godzina 5 minut 40 po południu:

Rosyjs. bank.	213 60	Akcje kredyt.	525.—
Lombardy	150.50	Galicyjskie	112.20
Kolei Rumuń.	52.30	Austr. banku	171 45

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	97 —	97 50
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	89 50	90 25

Lwów, dnia 24. marca 1880.

Pociągi kolejowe.
Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegara lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 58 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mieszany.
DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mieszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mieszany.
DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza; o godz. 10 m. 59 wieczór pociąg mieszany; o godz. 12 m. 52 w połud. niu pociąg mięszany.
DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mięszany.
DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 6 min. 57 rano
PRZYCHODZĄ DO LWOWA:
Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 8 min. 13 rano, pociąg mięszany.
Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 m. 30 wieczór, pociąg pospieszny, o god. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o god. 4 m. 12 po południu, pociąg mięszany.
Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 20 przed południem, pociąg mięszany.
Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 3 m. 52 po południu, pociąg mięszany.
ZSTANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 44 wieczór

Wiedeń 22. marca.

	płacą złr. w. a.	żądą złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w banku 5 prc.	72 80	72 4[illegible]
„ w srebrze 5 „	72 95	73 1[illegible]
Pożyczki losowe 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	122 25	122 75
„ 1860 „ 500 „ „ 5 „	128 75	129 25
„ 1860 „ 100 „ „	131 —	131 50
„ 1864 „ 100 „ „	173 25	173 75
Listy aust. dom po 120 zł. 5 „	146 50	147 —
Renta złota 11. prct.	87 85	88 —
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	99 25	99 75
Bukowińskie	97 40	97 80
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	108 20	108 35
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	119 75	120 2[illegible]
Węgierska poż. po 100 złr.	115 —	115 40
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	153 80	154 —
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	153 —	154 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	299 75	300 —
Zakład kred. węgier. 200 złr.	[illegible]	283 50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	797 —	805 —
Galicyjski bank hip. po 200 zł.	— —	— —
Galic. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —
Banku austro-węg. po 600 złr.	834 —	837 —
Unionbank po 100 złr.	114 80	115 [illegible]
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	188 25	188 7[illegible]
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	149 50	149 75
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	66 50	66 80
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	158 50	160 —
Elżbiety „ „ m. k.	191 —	191 50
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2290 —	2295 —
Francisz. Jós. po 200 zł. w. a.	170 25	170 75
Kolei gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	263 —	263 50
Lwow. Czer. Jassko po 200 zł.	163 —	163 50
Morawsko-Śląska (centralna) po 200 złr.	13 —	14 —
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	169 50	170 —
„ „ lit. B. po 200 „	171 50	172 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	149 —	149 50
Siedmiogrod. po 200 zł. wa. sr.	143 —	143 50
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	277 —	277 50
Südbahn po 200 zł. srebr.	88 25	88 50
Tramway wied. po 170 zł.	244 —	244 50
Węgiersko-galicyjski (kolej.) po 200 złr.	85 50	86 —
Węgier. północ. wschod. po 200 złr. srebr.	145 75	146 25
Węg. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. wa.	146 50	147 50
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. österr. 5 pr. zł.	119 75	119 —
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	101 50	101 6[illegible]
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	[illegible]	— —
„ „ „ 5 pr. w. a.	97 10	97 50
Galic. bank hipot. 6 prot. w. a.	101 20	101 60
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	101 75	102 [illegible]
Bank austr.-węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ w. a. 5 „	103 —	103 1[illegible]
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prot. srebr. w. a.	86 75	87 25
Alföldzkie po 200 zł. 5 prot. srebr. w. a.	88 —	88 50
Czerna z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	96 —	— —
Elżbiety po 5 pr. śr. w. a.	98 50	— —
„ em. 1869 5 prot.	98 25	98 75
„ em. 1870 5 „	100 —	100 [illegible]
„ em. 1872 5 „	98 —	— —
Ferdynanda płn. 5 prc. m. k.	104 50	105 —
„ „ 5 „ w. a.	100 75	101 50
„ „ 5 „ srebr.	106 60	107 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	106 —	106 50
„ II. em. 5 prc.	103 50	104 —
„ III. em. 1871 300	102 50	— —
„ IV. em. a 300 zł. 5 p.	101 75	— —
Lwow.-Czer. Jass. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	88 75	89 —
Lw.-Czer. Jass. II. em. 1867 300 złr. srebr. 5 pr. w. a.	91 50	93 20
Lw.-Czer. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srb. w. a.	86 80	88 [illegible]
Lw.-Czer. Jas. IV. em. 1872 300 złr. 5 pr. sreb. w. a.	84 50	84 80
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prc. srebr. w. a.	93 40	93 90
Rudolf em. 1869 po 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	92 —	94 50
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 proc. srbr. w. a.	91 75	92 25
Siedmiogrodzkiej na 300 złr. 5 prot.	82 75	83 —
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	180 75	181 25
Clary po 40 złr. m. k.	43 25	43 75
Keglevich po 10 złr. m. k.	17 50	18 —
Krakowska po 20 zł.	20 25	21 —
Palffy po 40 zł. m. k.	[illegible]	42 50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	20 —	21 50
Ks. Salm po 40 zł. m. k.	51 75	52 25
St. Genois po 40 złr. m. k.	45 25	45 75
Stanisławowska (pożyczka) po 20 zł. w. a.	26 —	27 —
Waldstein po 20 zł. m. k.	32 75	33 25
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	37 50	38 —
Dewizy 3miesięczne.		
Berlin 100 mark.	57 70	57 9[illegible]
Frankfurt 100 mark	57 70	57 9[illegible]
Hamburg 100 mark	57 [illegible]	57 90
Londyn 100 funt. szterl.	118 65	118 75
Paryż 100 franków	46 90	46 95

L. 275.

KONKURS.

Przy Wydziale Rady powiatowej w Złoczowie opróżnioną została posada delegata dla spraw gminnych.

Z tą posadą, która na razie jest prowizoryczną, jest połączona płaca roczna w kwocie 600 złr. w. a. z wynagrodzeniem kosztów podróży w kwocie 1 zł. 50 ct. dyety i po 50 ct. milowego.

Ubiegający się o tę posadę ma się wykazać uzdolnieniem z rachunkowości, znajomością ustawy gminnej i przepisów administracyjnych.

Kandydat zaś, który prócz powyżej wymienionych wymogów, wykaże się i uzdolnieniem technicznem, będzie miał pierwszeństwo przed innymi kandydatami. 1757 1—2

Podania o nadanie posady tej należy wnieść do 12. kwietnia 1880 do Wydziału Rady powiatowej w Złoczowie.

Złoczów 16. marca 1880.

Augustynowicz prezes. *Dowman* sekretarz.

Ustawa przemysłowa

dla krajów c. k. austr. z d. 20. grudnia 1859 opatrzona objaśnieniami dla użytku przedsiębiorców, rękodzielników i czeladzi. Kraków, nakładem J. Wildta 1860

Cena 30 ct. w. a. 1—3

Z powodu, że bardzo często jest poszukiwaną, gdyż bez zmiany obowiązuje dziś, a niezmieniona, że z niewielkiej liczby pozostałych egzemplarzy **dostać jej można jeszcze** we wszystkich księgarniach, jak również u wydawcy w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod l. 63. **Juliusz Wildt.**

Właśnie opuścił prasę:

Dodatek do kodeksu karnego

[Bibliotekj prawniczej] tom III.] zawiera: 1. Ustawa drukowa z d. 17. grudnia 1862; 2. Instrukcja urzędowa do wykonania ustawy drukowej; 3. Postępowanie karne w sprawach drukowych; 4. Ustawa [nowela karna] z d. 17. grudnia 1862 r.; 5. Ustawa z 19. lipca 1877, o środkach zaradczych przeciwko nieuczciwemu postępowaniu przy umowach o pożyczki (czyste lichwie kredytowych); 6. Ustawa z 19. lipca 1877, zawierająca przepisy, mające na celu położenie tamy opilstwu; 7. Ustawa o posiadaniu i noszeniu broni z 24. października 1852 r.; 8. Traktaty wzajemnego wydawania zbrodniarzy; 9. Ustawa przeciwko próżniakom i włóczęgom; 10. Ustawa o wykonywaniu kar więziennych w odosobnieniu; 11. Ustawa regulująca policyjne wydalanie i odsyłanie pod strażą; 12. Przestąpienia rozporządzeń dotyczących zarazy morowej; 13. Ustawa ubezpieczająca tajemnice listów i pism; 14. Ustawa o zmowach karygodnych; 15. Ustawa o odpowiedzialności ministrów; 16. Ustawa o prawie stowarzyszenia się; 17. Ustawa o prawie zgromadzania się; 18. Ustawa o ochronie wolności osobistej; 19. Ustawa o nietykalności mieszkania.

Cena 1 zł. 60 ct.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Za nadesłaniem powyższej kwoty otrzyma każdy dziełko franco od wydawcy **J. K. Himmelblaua** w Krakowie. Pod prasą: Cz. II. kodeksu karnego [Bibl. prawnicza t. II.]. 1775 1—8

Soeben erschien siebente, sehr vermehrte Auflage:

Die geschwächte MANNESKRAFT deren Ursachen und Heilung,

dargestellt von dr. Bisenz, Verfasser.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für **Geschlechts-Krankheiten** von **Med. Dr. Bisenz,**

Mitglied der Wiener med. Facultät, Wien, Franzens-Ring 22. Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. 1809 3—?

Ordination täglich von 11 — 4 Uhr.

Auch wird durch Correspondenz behandelt, und werden Medicamente besorgt.

Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum au. Universitäts-Professor a. h. ausgezeichnet.

Wódka francuska

czysta, tudzież

Wódka francuska z solą

podług przepisu Will. Lee,

najlepszej jakości utrzymuje na składzie

Apteka pod Gwiazdą

PIOTRA MIKOLASCHA

2868 **we Lwowie.** 3—?

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti newralgijnych Dra-*Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levassenr, rue delle Monnaie, 23 we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha i Krzyżanowskiego obok Brygidek 2654

Ważne dla krawców!

Skład fabryczny J. Günzberg

w Grazu,

wysyła bezpłatnie próbki z wszystkich gatunków towarów sukiennych, eleganckich i nowych materyj wełnianych na

suknie męzkie i dla chłopców

1685 po nader tanich cenach. 2-8

Zamówienia załatwiają się bezzwłocznie tylko za pobraniem należytości.

Listy uprasza się adresować do:

Johann Günzberg,

Tuchhandlung in Graz (Styrja).

Młody człowiek

żonaty, biegły w prowadzeniu ksiąg rachunkowych i korespondencji polskiej i niemieckiej, praktycznie wykształcony jako pomocnik handlu tak żelaznego, jakoteż korzennego, poszukuje umieszczenia na wsi, jako: **buchhalter, kasjer, rachmistrz** lub **kontroler**, w którym to razie żona jego mogłaby objąć dozór nad gospodarstwem domowem — lub w mieście jako: **buchhalter, korespondent** lub **kasjer**, albo jako **pomocnik** bądź w handlu żelaznym, bądź korzennym. Łaskawe zgłoszenia „poste restante" upraszam adresować: **S. P.** Nr. I. w Lubienin koło Lwowa. 1781 1—8



Tord-Boyaux niszczący myszy, szczury, krety etc. Uznanie honor. na Wys. Pow. 1878. W Paryżu pp. Guerard et C-ie, rue de l'Elysée des Beaux Arts, 17.— We Lwowie wap. P. Mikolascha, we Wiedniu w apt. 18 Operngasse.

1022 1—26

We Lwowie w apt. K. Krzyżanowskiego.

Krople amerykańskie

i ELIKSIR od bolu zębów

Hipolita Majewskiego z Warszawy, znane publiczności z wielu wystaw, gdzie wynalazca publicznie leczył z nadzwyczajnie dobrym skutkiem, znajdują się w sprzedaży na głównym składzie:

We **Lwowie** w apt. *Braci Łazowskich pod Jeleniem w Rynku* i p. Mikolascha, tudzież w Sądowej Wiszni w apt. T. Pajeckiego, w Brzeżanach w apt. H. Dębińskiego, w Chodorowie w apt. J. Stropera, w Krakowie u pp. Sobierajskiego, Trauczyńskiego i Redyka, we Wiedniu w wielu aptekach, w Pradze ozes. u pp. Filipa Newinnego i w wielu miastach Europy. Zatwość użycia i natychmiastowy skutek są gwarancją tego znakomitego środka, który powinien się znajdować w domu każdego ojca troskliwego o zdrowie swej rodziny. 2967 9—?

Ceny kropli: Większe pudełko z 8 środkami 8 zł., mniejsze z 3 środkami 2 zł., pojedyncza flaszeczka 70 ct.

Niezawodne, najsilniejsze

drożdże prasowane

z fabryki Fr. Puntscherta Synów w **Klagenfurcie**, główny skład na całą Galicję w handlu

K. Klimowicza.

Poleca także: **Rosolisy** z fabryki JEks. hr. Potockiego. Zupełnie świeże **rodzenki, migdały, figi, daktele, wanilja. Przecierane powidła**, doskonała **marmolada włoska.**

Wyborne Zieleniaki i inne wystałe wina.

Konkurs.

Przy Spółce Rolniczej w Tarnopolu są do obsadzenia:

1) Posada korespondenta, biegłego w korespondencji handlowej tak w polskim jak szczególnie w niemieckim języku. Płaca roczna w miarę uzdolnienia złr. 600 do 800.

2) Posada pomocnika do magazynu z płacą roczną złr. 400, która może być z czasem podwyższoną.

Posady powyższe są na razie prowizoryczne.

Podania dotyczące z dowodami kwalifikacji należy wnieść na ręce dyrekcji Spółki Rolniczej w Tarnopolu, najdalej do d. 15. kwietnia b. r.

Tarnopol, d. 23. marca 1880.

Dyrekcja.

Dotąd nie przewyższony.

W. MAAGERA

c. k. wyłącznie uprzyw. prawdziwy, czyszczony

Tran z wątroby

preparowany przez **WILHELMA MAAGER we Wiedniu.**



Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierany i jako **łatwy do strawienia** także dzieciom szczególnie zalecony i ordynowany, jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek*] przeciw **słabościom piersi i płuc, szkrofułom, ostudom, oczyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczułowym, osłabieniem** itp. **Flaszka** po **1** zł. w moim składzie fabrycznym: **Wien, Heumarkt Nr. 8****] lub w najznaczniejszych aptekach i handlach korzennych w monarchii. 1045 4-14

We **Lwowie** u J. Beisera, Z. Ruckera, apt., H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, apt., St. Markiewicza, W. Marszałkiewicza, K. Klimowicza, K. Bałłabana, *Baranów*: J. Fraenkla, kup., *Bochnia*: F. Reiss apt., w *Bolszowcach* M. Schenkelbach kup., *Brody*: Ed. Liszka, K. B. Witosławski apt. i E. Grinspan apt., *Brzeżany*: W. Kordecki apt., J. Margulies, B. Fadenhecht, kupcy. *Budzanów*: D. Jasiński apt. *Czortków*: L. Nos wdowa apt., Markus Brennholz, kupiec. *Drohobycz*: L. Dobrzyniecki, H. Blumenfeld apt. *Horodenka*: M. Aksentowicz, apt., S.B. Offenberger, kupcy. *Jarosław*: J. Rohm apt. *Jaworów*: L. Lachowicz apt. *Kałusz*: Eisig Bienenfeld, Kiwa Littmann kup. *Kołomyja*: Dawid Kramer, M. Bolchower J. S. Friedmann, Hersch Chayes, Sam. Hermann, St. Bereznicki, kup., Ab. Dawid Landesberg kup., *Kopyczyńce*: J. Markiewicz kup. *Kossów*: Markus Kamil, E. Litman, kup. *Kraków*: J, Trauczyński, W. Redyk, F. Gralewski, K. Wiszniewski apt., Jan Janiga, St. Feintuch kup. *Podgórze*: J. Skakalski apt. *Krakowiec*: J. Wł. Łobos apt. *Kutty*: Alter Sekler, Leib Kahlmann, A. H. Weiser, M. Regenbogen kup. *Lutowiska*: Moses Majer Schmerler. *Mikulińce*: St. Miedlicki apt. *Mościska*; S. Eiseuberg kupiec. *Nowy Sącz* Karol Laur kupiec. *Oświęcim*: J. Grzesicki apt. *Przemyśl*: M. Kozłowski, Sam. Baran, M. Krug, S. Syrop, A. Rabinowicz kup. *Przemyślany*: E. Baranowski apt. *Radowce*: C. Alth, J. Rossignau, Decanc apt. *Radymno*: M. Smychowski apt. *Rostoki*: K. Scheiuhorn kup. *Rzeszów*; A. Karpiński apt., J. Schaitter i Sp., kup. *Sambor*: J. Aleksiewicz apt., Ant. Kromer, B. Żuławski kup., S. Schneid kup. *Sieniawa*: Chaim Ratte kupiec. *Skała*: J. Weidberg, kup. *Śniatyn*: Ed. Böhm kup. *Sokal*; W. Semetkowski kup. *Stanisławów*: J. Macura, A. Beill apt., Kalman Jonas, Chaim Halpern, Noachim Halpern, Efr. Wagelstein kup., Wilhelm Waldeck kup. *Strzeliska nowe*: Osias Henne kup. *Suczawa*: J. Jachor apt., Berl Terker kup. *Tarnopol*: F. Jamrógiewicz apt A. Buchelt apt., A. Morawetza spadkob. i Karol Fr. Popowicz kup. *Tarnów*: L. Chodacki apt., H. Wittmajer, W. Müldneri Sp., F. Leszczyński, *Trembowla*: St. Lipnicki apt. *Wieliczka*; F. Bruno Mieczyński apt. *Wiśnicz*: J. Kubickiego wdowa, H. Markiewicz apt.. Izydor Kanner kup. *Załośce*: M. S. Moszczysker kup. *Zbaraż*: Sindel-Segal kup. *Złoczów*: Jos. Gold kup. *Żurawno*; L. Postępski apt. *Żywiec* A. Heczko & Golecki apt.

*) W najnowszych czasach napełniają do trójkątnych flaszek niektóre handle zwykły i nieczyszczony tran i sprzedają takowy publiczności jako prawdziwy i czyszczony tran z dorsza, wyrobu Maagera. Ażeby zapobiedz tym oszustwom, uprasza się, tylko te flaszki jako prawdziwym tranem wyrobu Maagera napełnione uważać, które na flaszce mają etykietę, kapslę na korku i przepis użycia z nazwiskiem Maager.

**] Tamże znajduje się główny skład dla austro-węgier. monarchii bandażów wszelkiego rodzaju potrzeb z fabryki w Schaffhausen, z fabryki Sozodont, Hall Ruelke New-York i z fabryki legumin Hartenstein & Co. w Chemnitz.



Tylko raz

nastręczyć się może tak korzystna sposobność do nabycia wybornego zegarka za połowę ceny zakupu.

Wielkich rozmiarów

wyprzedaż.

Obecne stosunki polityczne, które zapanowały na całym kontynencie europejskim, dotknęły także i Szwajcarję. W skutek tych wywędrowała wielka ilość robotników i zachwiała tem samem istnienie fabryk. Także przez nas zastępywana, jedna z najznaczniejszych fabryk zegarków, zamknęła swoją fabrykę, powierzając nam wyprzedaż wyrobów. Tak zwane kieszonkowe **zegarki Washingtońskie**, są najlepszemi zegarkami w świecie, a przytem nadzwyczajnie misternie wyrzynane, giloszynowane i podług systemu amerykańskiego wyrabiane.

Wszystkie gatunki zegarków są na minutę zregulowane i *gwarantujemy za każdy zegarek przez 15 lat. W dowód pewnej gwarancji i najściślejszej rzetelności oświadczamy niniejszem publicznie, że każdy zegarek, któryby się nie podobał, przyjmujemy napowrót i wymieniamy.*

100 sztuk remonterów do nakręcania w uszku, z kapslą kryształową z nadzwyczajną ścisłością na minutę regulowane, prócz tego w nowy sposób elektryczno galwanicznie pozłocone, z łańcuszkiem, medalionem itp. Dawniejsza cena 25 zł. obecnie tylko 10 zł. 20 ct.

1000 sztuk pysznych zegarków kotwicznych ze srebrnego niklu, na 15 kamieniach, z tarczami emailowanemi, ze wskazówką sekund, z płaskiemi szkłami kryształowemi, dawniej po 21 zł. obecnie tylko po 7 zł. 25 ct. Wszystkie zegarki na minutę regulowane.

1000 sztuk zegarków cylindrowych w giloszynowanych kopertach z niklu srebrnego, z płaskiemi szkłami kryształowemi, na 8 kamieniach, dokładnie regulowane, z łańcuszkiem, medalionem i szkatułką aksamitną, dawniej 15 zł., obecnie tylko po 5 zł. 60 ct.

1000 sztuk zegarków ankrowych z prawdziwego 18 łut. srebra, ocechowane przez c. k. urząd menniczy, na 15 kamieniach, prócz tego w sposób elektryczny pozłocone, dokładnie regulowane. Dawniej kosztowały te zegarki po 27 zł. teraz tylko po 11 zł. 40 ct.

650 sztuk zegarków damskich z 18 łut. srebra, ocechowane przez c. k. urząd menniczy, na 8 kamieniach, elegancko i dobrze pozłacane, z dodaniem weneckiego łańcuszka na szyję, kosztowały dawniej po 28 zł., teraz tylko po 15 zł.

1000 sztuk Washingtońskich remonterów z prawdziwego 18 łut. srebra, przez c. k. urząd menniczy ocechowane, pod najściślejszą gwarancją na minutę zregulowane, z werkiem niklowym, te zegarki nie potrzebują nigdy reparacji. Zegarek taki kosztował dawniej 85 zł. obecnie sprzedają się takowe po cenie bajecznie taniej po 16 zł. Bezpłatnie dodaje się do każdego zegarka łańcuszek, medalion, szkatułkę i kluczyk.

1000 sztuk prawdziwie złotych zegarków damskich na 10 kamieniach dawniej po 40 zł., teraz po 20 zł.

1000 sztuk prawdziwie złotych remonterów męskich lub damskich, dawniej po 100 zł. obecnie po 40 zł.

650 zegarów ściennych w pięknych emaliowanych ramach z przyrządem do bicia dawniej po 6 zł., teraz po 2 zł. 75 ct. regulowane.

650 sztuk budzików-zegarków, z przyrządem do hałasowania, dobrze regulowane, także używane na biurkach, dawniej 12 zł., teraz po 5 zł. 80 c.

650 zegarów pendułowych w pięknie wyrzynanych, wysokich gotyckich szafkach, co 8 dni do nakręcania, na minutę regulowane nader piękne i imponujące, ponieważ tego rodzaju zegary i po 20 latach nie tracą na swej wartości, powinny znajdować się one w każdym domu, szczególnie że są one ozdobą pomieszkania. Te zegary kosztowały dawniej po 35 zł., teraz wyjątkowo po bajecznie taniej cenie 15 zł. 75 ct.

Przy zamówieniach na zegary pendułowe należy dołączyć zadatek. 1116 3—6

Adres:

Uhren-Ausferkauf der Uhrenfabrik Fromm

we Wiedniu, Rothenthurmstrasse Nr. 9. partere.

L. W. 12106.

Obwieszczenie

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót około wykonania siedzeń w sali sejmowej w nowo wybudowanym gmachu sejmowym we Lwowie, odbędzie się dnia 31. marca 1880 o godzinie 12. w południe rozprawa ofertowa w sali obrad Wydziału krajowego.

Chcący się ubiegać o to przedsiębiorstwo zechcą w terminie powyższym wnieść do Wydziału krajowego opieczętowane oferty.

Odnośne plany i warunki ogólne mogą być przejrzane w kancelarji kierownictwa budowy, ul. Kościuszki Nr. 5. w godzinach od 9. rano do 12. w południe i od 3. do 6. po południu; odbitki zaś warunków szczegółowych wraz z opisem robót tudzież formularz na deklaracje zostaną zgłaszającym się tamże na żądanie wydane.

Z Wydziału krajowego królestwa Galicji i Lodomerji wraz z W. ks. Krakowskiem.

We Lwowie d. 19. marca 1880. 8—8

Wiedeńska loterja srebrna,

na korzyść stowarzyszenia dobroczynności pań, z trzema wyprawami ślubnemi, jako główne wygrane i 500 mniejszemi wygranemi, tylko przedmioty ze srebra., 100 zegarków ankrowych i cylindrów itd.

Pierwsza wyprawa ślubna składa się z 166 przedmiotów, uzupełnionych darami cesarza.

LOSY po 50 ct.

wysyła tylko za **nadesłaniem gotówki i 25 ct.** na frankowanie, listę ciągnienia (za 5 zł. 11 sztuk losów), **kancelarja Towarzystwa I, Grashofgasse 4, we Wiedniu.** Przy zamówieniu najmniej 5 losów odpada opłata za frankowanie i listę ciągnienia. 1217 2—12

Osłabienie, rozdrażnienie nerwów, tajemne grzechy młodzieńcze i wybryki.



Dr. WRUNA

Proszek Peruin

(wyrabiany z ziół peruwiańskich).

Proszek Peruin przydaje się jedynie i wyłącznie ku temu, ażeby każde osłabienie części **płciowych i porodowych**, tudzież impotencję i u kobiet niepłodność usunąć. Daje się także użyć jako **środek leczniczy** na wszystkie zboczenia systemu nerwowego, na osłabienie, spowodowane w skutek ubycia soków i krwi, a mianowicie przez rozpustę, samogwałt, i nocne pomazanie (powód impotencji) wywołane osłabienie u mężczyzny

Cena pudełka wraz z dokładnym opisem **1 złr. 80 ct.**

We Wiedniu u Al. Gischner, dypl. apt. II. Kaiser Josefs-Strasse 14. we Lwowie u Zygm. Ruckera. W Krakowie apt. W. Redyk. 1084 22—?

Zupełne urządzenia gorzelń

wykonuje firma:

Gebrüder Kohlhaupt

Ustroń (na austr. Szląsku)

Na trzech wystawach medalami zaszczyceni, polecamy najlepiej nasze **aparata gorzelnicze, żelazne kotły parowe, aparata do gotowania (Henzego) kadzie zaciorowe** z mechanicznym przyrządem do mięszania i ochładzania, **parowe maszyny, pompy, w ogóle wszystkie artykuły należące do zakresu naszego zawodu.** Ceny nasze są najumiarkowańsze.

Ponieważ posiadamy własną hamernię, gisernię i kuźnię do kucia kotłów możemy więc największe zamówienia w najkrótszym czasie wykonać i polecamy panom kupcom i kotlarzom **blachę miedzianą, oprawy, podstawy**, jakoteż **towary mosiężne** i opuszczamy przy większych zamówieniach najwyższy rabat.

1767 1 8

PARYŻ LATO 1880 PARYŻ

ZAWIADOMIENIE DLA DAM

Les Grands Magasins du Printemps

DE PARIS

Mają zaszczyt podać do wiadomości JW. i WW. Pań, że ich **katalog ilustrowany*) wyszedł z druku.** Zawiera on w sobie spis najnowszych materji jedwabnych, wełnianych, fantazyjnych, gładkich itd., oraz rysunki najnowszych fasonów sukien, okryć i ubiorów dla dzieci.!

W katalogu tym znajdują się objaśnienia co do dostarczenia towarów franko i już oclonych, która to manipulacja jedynie przez Printemps w życie wprowadzoną została. Katalog ten na listy frankowane do Mr. JULES JALUZOT

GRANDS MAGASINS DU PRINTEMPS à PARIS

adresowane, bezpłatnie i franco dostarczonym zostanie.

*) Powyższy katalog znajduje się w językach francuskim, niemiec., holenderskim, włoskim, kiszpań., szwedzkim i duńskim. 1027 1—4

Gruntowna i szybka pomoc dla cierpiących na żołądek i spodnie części ciała.

Utrzymanie zdrowia zależy po największej części od oczyszczenia i czystości soków i krwi, tudzież od ułatwienia dobrego trawienia. Aby to osięgnąć jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem

Dr. Rosy Balsam życia

Dr. Rosy balsam życia odpowiada najzupełniej wszelkim tym wymaganiom, gdyż ożywia całą czynność *trawienia*, wytwarza *zdrową i czystą krew*, a ciału przywraca napowrót dawniejszą siłę i zdrowie. Na wszelkie dolegliwości trawienia, mianowicie *brak apetytu, odbijanie kwasami, wzdęcia, wymioty, kurcz żołądka, zaflegmienie, hemoroidy, przepełnienie żołądka potrawami* itd. jest pewnym i uznanym środkiem domowym, który z powodu doskonałego skutku zyskał w bardzo krótkim czasie ogólne rozszerzenie.

Wielka flaszka kosztuje 1 zł., pół flaszki 50 ct.

Można przejrzeć bardzo wiele podziękowań. — Balsam rozsyła się na wszystkie strony za zaliczką należytości. 1765 1—?

Szanowny Panie!

Przez 10 lat cierpiałem na żołądek, w skutek czego dostałem żółtaczki. Lekarze orzekli, że cierpię na wątrobę, jednakowoż nie udzielili mi żadnej pomocy.

Nie mogłem sypiać, jeść, jednem słowem znajdowałam się w nędznym stanie. Dr. Rosy balsam życia usunął wszystkie te cierpienia a ja jestem zupełnie zdrów i pracować mogę jak młodzieniec.

Sukorad (Młody Bolesław.) *F. Szembera.*

ZWRACA SIĘ UWAGĘ!

Celem uchronienia się od niemiłych nieporozumień upraszam kupujących zawsze wyraźnie zażądać:

Dra Rosy Balsam życia

z apteki B. Fragnera w Pradze, gdyż dostrzegłem, że kupującym w niektórych miejscach dowolną jaką miksturę dawano, jeżeli oni poprostu balsam życia a nie wyraźnie Dr. Rosy balsam życia zażądali.

Prawdziwy Balsam życia dra Rosy

jest do nabycia tylko w **głównym składzie w Pradze,** w **aptece B. Fragnera,** Kleinseite, Eck der Spornergasse Nr. 205.

We **Lwowie Z. Rucker** apt., w Rymanowie W. Wojtynkiewicz apt., w Krakowie J. Trauczyński apt., Ant. Dylski apt., w Samborze J. Aleksiewicz apt., w Szczawie M. Karczewski apt. w Tarnopolu F. Jamrogiewicz apt., w Żywcu-Zabłocie A. Blumenthal apt. Wszystkie apteki w Austrji, jakoteż handle materjalne i korzenne posiadają skład wymienionego balsamu.

Nowo otworzony pierwszy specjalny

Magazyn sukienek i bielizny dla dzieci jakoteż skład towarów drobiazgowych, tudzież wszelkich przyborów do szycia, hattu itp.

pod firmą

Schilling & Stelzer

we Lwowie ul. Halicka l. 7.

(naprzeciw głównej trafiki)

poleca na porę wiosenną i letnią wielki wybór

Krawatek damskich jedwabnych, mułowych, żaboty i obszewki jedwabnych na szyję (Fichus.)

Krawatek i szalików męzkich.

Kołnierzyki i mankiety damskie, męzkie i dla dzieci.

Fartuszki dla pań i dzieci.

Sznurówki z pierwszorzędnych fabryk.

Prawdziwe wody kolońskie i wszelkie inne w zakres tegoż handlu wchodzące artykuły po cenach umiarkowanych.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się jak najspieszniej i najdokładniej.

Zatwardzeniu

zapobiegą się i leczy przez użycie **Pigułek roślinnych CAUVAINA**

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Dehaut, rue St. Denis 34. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonach, włożonych w pudełka kartonowe, ażeby na każdej pigułce znajdował się napis *Cauvain.* 1004 2—?

W Paryżu p. Dehaut, Haub. rue St. Denis. Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **Krzyżanowskiego** obok Brygidek, p. **K. Mikolascha** i **Z. Ruckera,** w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzosa.

DOM

w **Kamionce Strumiłowej**, o 4. pokojach, kuchni, spiżarni, piwnicy, drewutni, stajni i wozowni, ogrodem w obrębie całej posesji, jest od **1. maja r. b. do wynajęcia.** 1747 2—3

Bliższej wiadomości udziela **A. Olszewska w Mościskach.**

Dr. Pattisona

Wata gościowa

uśmierza natychmiast i leczy szybko

gościec i reumatyzm

wszelkiego rodzaju, a to: bole w twarzy, piersiach, szyi i zębów, gościec w głowie, rękach i kolanach, rwanie w członkach, grzbiecie i lędźwiach.

W pakietach po 70 ct. i 40 ct. do nabycia w apt. pod srebrnym orłem Z. Ruckera. 1043 2—9

Chińskie srebro

w najlepszym gatunku

ze słynnej fabryki

Ed. Lacknera we Wiedniu.

Jedyny dostawca dla wszystkich restauracyj kolejowych c. k. uprz. kolei państwowej, c. k. uprz. węgiersko-galicyjskiej kolei, c. k. uprz. północno-zachodniej kolei państwowej, c. k. uprz. węgiersko-zachodniej kolei i t. d. poleca

i sprzedaje po cenach fabrycznych 1748 3—6

KAROL VÖLKER

jubiler i złotnik **we LWOWIE**, *Rynek l. 3.*

Ogłoszenie.

Ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa zaliczkowego dla powiatu Przemyślańskiego odbędzie się dnia **27. kwietnia 1880 o godz. 12. w poł. w Przemyślanach** w sali Rady powiatowej, na które Szan. członków Towarzystwa zaliczkowego się zaprasza.

Porządek dzienny:

1. Przyjęcie do wiadomości przedłożonego przez dyrektora obrachunku za rok 1879, oraz rezultatu i sprawozdania komisji kontrolującej, nakoniec udzielenie dyrekcji absolutorjum z czynności za rok 1879.

2. Rozdzielenie zysku z wnioskiem oznaczenia dywidendy po 10 prc.

3. Wniosek komitetu na zmianę statutów.

Przemyślany, dnia 22. marca 1880.

Izydor Tarnawski,

1—2 dyrektor Towarzystwa Zalicz. dla pow. Przemyśl.

PROMESY

na

Losy komunalne	Losy kredytowe
po 2 zł. i stempel.	po 4 zł. 50 ct. i stempel.

Obie razem tylko 6 zł. 25 ct. i stempel.

Główna wygrana **400000 zlr.** Główna wygrana

Ciągnienie już 1. kwietnia!

Dnia 2. stycznia 1880 zrobiono znowu główną wygraną losu komunalnego w kwocie 50000 zł. na promesę przez nas wydaną.

***Wechslergeschäft** der **Administration** des*

MERCUR 1192 1 8

Tylko we Wiedniu, Wollzeile 13. Ch. Cohn Tylko we Wiedniu, Wollzeile 13.

Za pobraniem pełnej należytości nie wysyłamy promesy.

MIGRENY I NEWRALGIE

GUARANA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bolu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

We Lwowie do nabycia w aptekach pp.: Piotra Mikolascha, Z. Ruckera i J. Beisera.

E. Scheringa Esencja z pepsiny

(płyn na trawienie) według

Dr. Oskara Liebreich.

Według badań panów profesorów dr. **Panum** i dr. **Hagor** najskuteczniejszy środek pomiędzy wszystkiemi preparatami z pepsiny, na przypadłości chorobliwego żołądka (okazującego się zwyczajnie słabym lub zepsutym żołądkiem,) jako środek leczniczy, zbadany i polecony. Należy na to baczyć, że flaszki **opatrzone są marką ochronną** jedynej fabryki

E. Scherings, Grüne Apotheke w Berlinie,

Chausseestrasse 19.

We **LWOWIE** do nabycia w apt. **PIOTRA MIKOLASCHA.** w apt. **ZYGMUNTA RUCKERA** i w apt. **A. SKLEPINSKIEGO**

Cena flaszki 1 złr. 25 centów. 1901 1—?

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman: Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.